

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Z teatru wojny w Afryce

Abisynja zrywa stosunki dyplomatyczne z Włochami

ADDIS ABEBA, (Pat). Rząd abisyński polecił swemu charge de affaires w Rzymie aby zażądał swoich paszportów i opuścił Włochy.

ABISYNJA ŻĄDA WYJAZDU POSŁA WŁOSKIEGO.

GENEWA, (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości, rząd abisyński wezwał posła włoskiego w Addis Abebie aby natychmiast opuścił Abisynję.

GENEWA, (Pat). Rząd abisyński w nocy do Ligi Narodów, w której komunikuje o swoim żądaniu, by poseł włoski opuścił Addis Abebę, podaje motyw tego żądania, oświadczając jednocześnie, że zapewni posłowi i personelowi poselstwa całkowite bezpieczeństwo w podróży do granicy. Notę podpisał delegat abisyński Teclé Hawariate.

WYJAŚNIENIA ZŁOŻONE LIDZE NARODÓW.

GENEWA, (PAT). — Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów informuje, że przed stawiciel Abisynji p. Teclé Hawariate przesłał do przewodniczącego Rady Ligi Narodów list następującej treści:

„Z rozkazu mego rządu proszę o zakamuflowanie członkom rady i zgromadzenia Ligi Narodów następującego oświadczenia:

Pomimo niesprowokowanego napadu, które go ofiarą padła Abisynja ze strony rządu włoskiego oraz niesłusznej wojny, która bez żadnego wypowiedzenia i usprawiedliwienia została mu narzucona, rząd abisyński był zdecydowany pozwolić posłowi włoskiemu i jego współpracownikom na pozostanie w Addis Abebie. Mimo wszelkich niedogodności tego położenia, rząd abisyński pragnął dać radzie Ligi Narodów nowy dowód swej lojalności, szczerych zamiarów pokojowych i pojednawczości. To upoważnienie, które spełnieniem nie ma przykładu w dziejach narodu, dane zostało pod warunkiem, że poseł włoski nie wykorzysta ofiarowanej mu wspaniałomyślnie gościnności, używając stacji radiowej, jaką rozporządza, celem narażenia rządu abisyńskiego na trudności na tury wewnętrznej. Rząd abisyński musi z żalem stwierdzić, że dane słowo nie zostało dotrzymane.

Poselstwo włoskie w Addis Abebie jest osrodkiem wywiadu, intryg i spisków przeciwko porządkowi wewnętrznemu Abisynji. W tych warunkach, gdy słuszną obroną interesów cezarstwa staje się trudniejsza spowodu działań ności posła włoskiego, rząd abisyński uważa za swój obowiązek prosić posła włoskiego i wszystkich jego współpracowników o natychmiastowe opuszczenie Addis Abeby i terytorjum abisyńskiego. Rząd abisyński przedsięwzięcie wszelkich środków potrzebnych, aby wyjazd ten odbył się w warunkach kurtuazji, praktykowanej przez państwa najbardziej cywilizowane, aby opieka władz była zapewniona posłowi włoskiemu i jego personelowi i aby bezpieczeństwo archiwum poselstwa nie było narażone na szwank.

Włosi zdobyli Aksum

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby, że miasto Aksum wpadło w ręce Włochów.

PARYŻ, (Pat). Specjalni korespondenci wojenni zgodnie stwierdzają, że w dniu dzisiejszym zostało zajęte przez Włochów święte miasto abisyńskie Aksum. Przez zajęcie na froncie północnym pozycji Aksum, Adua, Adigrat, Włosi znaleźli się na linii podziału wód między Erytreą a Abisynją centralną. Dotychczas wojska włoskie musiały wznosić się ciągle w górę niejednokrotnie do 2000 m. Oddziały będą mogły wejść do doliny rzeki Taccaze, która rozciąga się na przestrzeni 300 km i pozwoli armii włoskiej dotrzeć do centrum Abisynji. Posuwanie

się wojsk włoskich po górzyszym terenie jest niezwykle uciążliwe. Wojska włoskie kontynuują swój pochód z niezwykłą ostrożnością i po dokładnych przygotowaniach.

PROWINCJA TIGRE W RĘKU WŁOCHÓW.

RZYM, (Pat). Według informacji nieurzędowych, lecz z dobrego źródła, prowincja Tigre znajduje się w rękach Włochów. Naczelnik tej prowincji Ras Seyum Mangasza zbiegł.

Łączność między trzema kolumnami włoskimi, maszerującymi z północy, została całkowicie zapewniona. Zaopatrywanie pierwszych linii w żywność odbywa się normalnie.

Wojska abisyńskie wkroczyły do Erytrei

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby o zupełnie niespodziewanym rozwoju sytuacji na froncie. Świadczy o tym nadechodzące tu wiadomości o tym, iż wojska abisyńskie w trzech kolumnach pod wodzą Ras Seyuma, Dedjasmacza Ajelu i Ras Kassa zagrażają prawemu skrzydłu wojsk włoskich na granicy Erytrei.

Ras Kassa na czele 40.000 zbliża się do rzeki Setit na granicy Erytrei.

PARYŻ, (Pat). Donoszą z Addis Abeby: w abisyńskim ministerstwie wojny oświadczone oficjalnie, że wojska abisyńskie zdołały wtargnąć do włoskiej

Erytrei, zajmując niektóre wioski, położone między Asmarą a Adua. M. in. Abisyńczycy zajęli szereg strategicznie doniosły punkt strategiczny Adj Kaie, leżący w odległości 65 km od Asmary i 40 km od granicy abisyńskiej.

Wiadomości te, nadechodzące ze źródeł abisyńskich, nie zostały potwierdzone.

RZYM, (Pat). Dzisiejszy komunikat donosi m. in., że próby ataku Abisyńczyków na Om Ager zostały odparte przez graniczne oddziały włoskich askarów. Om Ager znajduje się w Erytrei włoskiej na prawym brzegu granicznej rzeki Bahr Setit i przylega do granicy Sudanu angielsko - egipskiego.

RZYM, (Pat). „Giornale d'Italia“, komentując napad Abisyńczyków na Om Ager, wyraża przypuszczenie, że napastnikami były te oddziały abisyńskie, które niedawno zostały zbombardowane przez samoloty włoskie w Amba Birettam.

Pułkownik włoski w niewoli

DEZERCJA WŚRÓD WŁOSKICH WOJSK KOLONIALNYCH.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby: rząd abisyński zapewnia, że liczni tubylcy z Erytrei dezercerują z armii włoskiej, przekraczają granicę i uciekają do Abisynji w okręgu Mukala, unosząc ze sobą karabiny maszynowe. Dedjasmacz Ajelu jeden z dowódców abisyńskich posuwa się naprzód w głąb Erytrei. Donoszą o tem wiadomości ze źródeł nieurzędowych.

Ras Seyum zawiadomił telegraficznie, że wziął do niewoli pułkownika i 30 ofi

Taktyka i strategia Włoch i Abisynji

ADDIS ABEBA, (Pat). Agencja Reutersa donosi: wiadomości, pochodzące z trzech frontów, północnego, wschodniego i południowego, są bardzo mgliste. Na podstawie ich trudno jest wyrobić sobie pogląd na sytuację ogólną.

Zajęcie miasta Aksum przez Włochów nie zostało dotychczas potwierdzone. Wiadomo jedynie, że w kierunku miasta podążają dwie kolumny włoskie.

Oczywista, że taktyka włoska dąży do rozszerzenia frontu armii północnej na zachód w kierunku Sudanu. Włosi pragną w ten sposób przeszkodzić poważnej armii abisyńskiej, liczącej ok. 100 tys. żołnierzy, w dokonaniu ruchu flankowego, który w razie powodzenia zmusiłby wojska włoskie do cofnięcia się do Erytrei.

Dwie inne armie abisyńskie, z których jedna składa się z oddziałów kawalerji, obliczanych na 15 tysięcy, posuwają się w kierunku północno-wschodnim.

Z drugiej strony w kołach abisyńskich Addis Abeby twierdzą, iż taktyka Abisynji polega na powolnym cofaniu się przed wojskami włoskimi i niepokojeniu ich wojną podjazdową. Wojska abisyńskie będą usiłowały przedostać się na tyły sił włoskich, kiedy na to pozwoli charakter terenu, i będą dążyły do przerwania komunikacji.

Nad liniami włoskimi, na froncie północnym krążył dzisiaj rzekomo samolot abisyński, który remu udało się powrócić na miejsce startu bez uszkodzenia.

Lotnicy włoscy w dalszym ciągu dokonywują lotów wywiadowczych, ostrzeliwując z karabinów maszynowych napotkane po drodze oddziały abisyńskie.

W Addis Abebie wydano zarządzenia na wypadek napadu lotniczego. Władze municypalne rozkazały zgasić wszystkie światła, począwszy od zmierzchu aż do świtu. Samochody będą mogły ukazywać się na mieście jedynie ze zgaszonymi latarniami. Wszystkie okna mają być ściśle zasłonięte. Latarnie na ulicach będą zgaszone.

Nad Diredaua przed świtem unosił się samolot, który rzucał na miasto światło reflektora. Samoloty włoskie dzisiaj rano rzucały nad Diredaua i Harrarem odezwy do ludności.

Według niepotwierdzonych pogłosek, Włosi rzekomo używali bomb, wypełnionych gazami trującymi. Według innych, również niepotwierdzonych pogłosek oddziały włoskie w Ogadenie rzekomo w kilku miejscach wycofały się z zajętych stanowisk.

Mapa działań wojennych w Abisynji



Podajemy mapę działań wojennych w Abisynji. Strzałki oznaczają kierunki natarcia wojsk włoskich. Od lewej do prawej i od góry do dołu: strzała 1-a — kierunek na jezioro Tsana, strzała 2-a na Semaru (na wschód od jeziora Tsana), strzała 3 i 4-a — organizacja bazy w okręgu Tigre, strzały 5 i 6-a — ruch oskrzydłujący Aduę, strzała 7-a — na Danakil, strzała 8-a — na Dżidżig, strzała 9-a — na Harrar, strzały 10 i 11-a — kierunek na Addis Abebę, poprzedzając zajęcie oraz ze źródłami wody.

Wciąż nowe oddziały włoskie płyną do Afryki

ARCYBISKUP KALABRII BŁOGOSŁA WI ŻOŁNIERZY.

NEAPOL, (Pat). Do Afryki wschodniej odpłynęły na parowcu „Gange“ oddziały artylerji. Na tym samym parowcu udają się jako ochotnicy gubernator Rzymu Boftai i senator Suardo.

Z Reggio odpłynął do Afryki parowiec „Atlanta“ z oddziałami dywizji „Sila“. Odjeżdżających błogosławił arcybiskup Kalabrii wśród entuzjastycznego tłumów.

Z teatru wojny w Afryce

Na północnym i południowym froncie Włosi posuwają się naprzód

ADDIS ABEBA, (Pat). Informacje nadchodzą z różnych frontów, rozmaitemi drogami. Z frontu północnego wiadomości są najbardziej skąpe, gdyż linia telefoniczna Adua — Makale — Dessje jest zerwana. Telefon na linii Addis Abeby — Harrar — Dżidżiga działa bez przerwy.

Ataki lotników włoskich wymierzone są głównie przeciw linjom komunikacji telefonicznej i telegraficznej.

Na froncie północnym i południowym wojska abisyńskie zgodnie z otrzymanymi rozkazami cofnęły się, tracąc styczność z przeciwnikami. Marsz wojsk włoskich naprzód w prowincji Tigre trwa w kierunku na zachód od rzeki Takaze. Potwierdza się wiadomość o zajęciu Aksum przez wojska włoskie. Wojska włoskie znajdują się w odległości 3 km. na południe od Adigrat.

Na froncie wschodnim w rejonie góry Mussa-Ali panuje spokój.

Na froncie południowym wojska włoskie idą naprzód w kierunku od bazy Dolo-Jat do rzeki Ganale-Daria i od Gora na północ do Sasa-Baneh.

Ado na północ od Ual-Ual zostało wczoraj zajęte przez Włochów.

OBCENA LINJA FRONTU.

RZYM, (Pat). Pierwszy rozdział kampanji w Afryce wschodniej został zamknięty przez zajęcie wszystkich punktów, które stanowiły cel uświatań włoskich.

Przed decyzją w sprawie dalszego posuwania się sztab włoski wydał zapewne rozkaz zatrzymania się na pewien czas, niezbędny dla zorganizowania zdobytego terenu i przygotowania nowej bazy wypadowej. Obecna linja frontu północnego przechodzi na zachodzie między Oksum i Adua i podnosi się na północ do Entiseio i idzie na wschód aż do Adigrat. Front włoski znajduje się przed masywem, mającym kształt kulisty. Szczytowym punktem tego masywu jest Amba Augher. Na tej linii wzgórz organizują się siły abisyńskie, co tłumaczy, że podczas swego marszu Włosi napotykali tylko mniej lub więcej liczne bandy. Obecnie jest rzeczą najwazniejszą naprawa systemu dróg, który dzieli obecnie zajętą linję od granicy Erytrei.

Aloisi czyni zastrzeżenia

GENEWA, (Pat). Sekcja informacji na sekretarjatu Ligi Narodów komunikuje, że przewodniczący rady Ligi Narodów otrzymał od bar. Aloisi'ego pismo następującej treści:

„W związku z decyzją, przez którą rada podczas wczorajszego posiedzenia nie uwzględniła mej prośby o odroczenie dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu sprawa ogłoszenia expose włoskiego, ze względu na które prosiłem o odroczenie nie stała się nieaktualna. Sposób, w jaki umotywowano odroczenie mej prośby, dowodzi, że rada spowodu i naskutek okoliczności, których nie chce poddawać

Wbrew niektórym informacjom zagranicznym, liczba zabitych podczas walk dotychczasowych nie jest zbyt wielka. Samoloty użyte w akcji wojennej nie są ostatniego typu. Ogółem w Afryce wschodniej znajduje się 27 eskadr czyli około 300 samolotów. W kierunku rzeki Taccaga, gdzie koncentrują się wojska abisyńskie, wysłano rekonesans.

WŁOSI UMACNIAJĄ SIĘ NA ZDOBYTYCH STANOWISKACH.

RZYM, (PAT). — Komunikat urzędowy ogłoszony dziś o godz. 13 m. 30 donosi:

„Dnia 7 bm. wojska włoskie umacniały swoje pozycje poza Adua i organizowały linje komunikacyjne. Saperzy i robotnicy doprowadzili drogi do takiego stanu, iż kolumny samochodowe mogą dochodzić do samego frontu.

Ataki na Omager zostały odparte przez oddziały Askerów z Tesselei.

Ludność powróciła do normalnego trybu życia pod symbolizującym kulturę włoskim sztandarem trójkolorowym.

W operacjach ubiegłych dni wzięto setki jeńców i wiele sprzętu wojennego. Straty włoskie są naogół nieznaczne abisyńskie zaś wprawdzie ich jeszcze nie ustalono, są bardzo duże. Nastroj wojsk włoskich doskonały.

Przygotowania do sankcyj ekonomiczno-finansowych

PARYŻ, (PAT). — Specjalny korespondent Havasa donosi z Genewy, że przybył tam wice dyrektor departamentu spraw politycznych i handlowych Coulondre, który reprezentować będzie Francję w negocjacjach w sprawie zastosowania do Włoch art. 16 paktu. Rozmowy na ten temat rozpoczną się z chwilą wyznaczenia przez zgromadzenie ogólne Ligi Narodów specjalnego komitetu, którego zadaniem będzie sprecyzowanie środków ekonomicznych i finansowych, przewidzianych przez pakt Ligi Narodów. Wicedyrektor Coulondre nawijał już kontakty z przedstawicielami Anglii.

Ten sam korespondent twierdzi, że sekretarjat Ligi Narodów dzień dzisiejszy poświęcił na przygotowania do posiedzenia zgromadzenia Ligi Narodów, które odbędzie się jutro popołudniu. Korespondent Havasa przewiduje, że dyskusja nad przedłożonym zgromadzeniu Ligi Narodów raportem w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego przeciągnie się do czwartku. W konkluzji zgromadzenie winno wyznaczyć komisję techniczną, która zajmie się określe-

dyskusji uznana za zbyt cenne wysłuchać najbardziej zainteresowanej strony.

Wyrażam żal, że metoda, będąca w zupełnej sprzeczności z najbardziej elementarnymi zasadami wszelkiej procedury, przyjęta została przez Ligę po raz pierwszy w stosunku do mego kraju. Czynie wszelkie zastrzeżenia co do późniejszych decyzji mego rządu w tej sprawie. Mam zaszczyt prosić o podanie po wyższego pisma do wiadomości członków rady.

Zechce pan przyjąć wyrazy mego woskiego szacunku. (—) ALOISI.

Dziś zebranie Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów odbędzie się jutro popołudniu pod przewodnictwem Benesa.

Zgromadzenie powoła do życia komisję koordynacyjną dla opracowania planu wprowadzenia w życie sankcyj.

DOKTOR Feliks HANAC-BLOCH STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

Min. Beck w Genewie

GENEWA, (Pat). Minister Beck przybył dziś o godz. 13 samolotem do Genewy w towarzystwie wicedyrektora Sokolowskiego. Na lotnisku pana ministra powitały stały delegat Polski przy Lidze Narodów min. Tytus Komarnicki.

KONFERENCJE.

GENEWA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck odbył dziś rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Szwecji Sandlerem i z premierem Francji Lavałem. Każda z tych rozmów trwała przeszło godzinę.



Kanał Suezki nie będzie zamknięty w żadnym wypadku

PARYŻ, (Pat). „Excelsior“ przynosi pewne informacje o wczorajszym posiedzeniu rady nadzorczej towarzystwa eksploatującego kanał Suezki. Oddawna

krążyły pogłoski, że zasiadający w radzie Anglii domagają się będą zamknięcia kanału Suezkiego dla okrętów włoskich. Członkowie rady towarzystwa doszli jednak do przekonania, że ani układy francusko-egipskie z r. 1856, ani też międzynarodowy układ, zawarty w Konstantynopolu w r. 1888 nie upoważniają rady towarzystwa do zamknięcia kanału Suezkiego. Niema również podstaw prawnych do zastosowania dla statków włoskich podwyższonej opłaty za przejazd. Stojąc na gruncie czysto prawnym, rada nadzorcza doszła do przekonania, iż w żadnej formie nie może być mowy o zamknięciu kanału Suezkiego w jakimkolwiek momencie.

Oddział francuski na terenie Abisynji

DŻIBUTI, (Pat). Do Diredaau udało się 150 żołnierzy francuskich, których zadaniem jest strzeżenie linii kolejowej.

ADDIS ABEBA, (Pat). Francuski atache wojskowy wyjechał w dniu dzisiejszym do Diredaau, celem wydania na miejscu zarządzeń, związanych z przyjęciem oddziałów francuskich dla ochrony linii kolejowej.

DEMONSTRACJE ANTYWŁOSKIE W INDIACH I AUSTRALJI.

BOMBAJ, (PAT). — Policja zabroniła odbycia demonstracji robotników indyjskich przed konsulem włoskim. Pomimo to odbył się wiec, na którym uchwalono rezolucje antywłoskie.

MELBOURNE, (PAT). — Odbyła się tu wczoraj demonstracja antywłoska. W mieszkaniach cobywateli włoskich wybito szyby.

ANTYWŁOSKIE STANOWISKO ARCYBISKUPA CANTERBURY.

LONDYN, (PAT). — Na kongresie kościoła anglikańskiego w Bournemouth arcybiskup Canterbury wygłosił przemówienie na temat konfliktu włosko-abisyńskiego, zajmując stanowisko antywłoskie.

W piątek ma odbyć się konferencja przedstawicieli różnych kościołów Anglii i Szkocji na której będzie omawiana sytuacja międzynarodowa.

DEMARCHE O NIEBOMBARDOWANIU ADDIS - ABEBY.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Londynu: wobec tego, że kilka państw za pośrednictwem swoich posłów w Addis Abebie zwróciło się z propozycją, aby prosić Włochy o unikanie bombardowania Addis Abeby i Deri Dana, koła londyńskie uważają, że takie demarche winno być zrobione wspólnie przez przedstawic. państw zainteresowanych. W Addis Abebie znajduje się 6000 cudzoziemców, a w Deri-Dana przeszło 200. Eden porozumiewał się już w tej sprawie z kilku członkami rady Ligi Narodów.

—[o]—

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213.70 — 214.70 — 212.70; Londyn 26.05 — 26.18 — 25.92; Nowy Jork 5.31 5/8 — 5.34 5/8 — 5.28 5/8; Nowy Jork kabe! 5.31 3/4 — 5.34 3/4 — 5.28 3/4; Paryż 35.01 1/2 — 35.10 — 34.93; Szwajcaria 172.95 — 173.38 — 172.52; Włochy 43.28 — 43.40 — 43.15.

Ameryka nie wywozi broni do Włoch i Abisynji

NOWY JORK, (Pat). Admirał Hamlet wydał rozkaz polecający flocie współdziałanie z urzędami celnymi przy wykonywaniu przepisów o zakazie wywozu broni do Włoch i Abisynji.

Doktor A. LIBO powrócił

Zawalna 22, tel. 599. Przyjm. od 12—1 i 4—6

Przeciw nadziei!

(W 15-stą rocznicę 9 października 1920 r.)

Łatwo możnaby pisać...

Łatwo możnaby wydobyć z pod szarej mgły niepowrotnych piętnastu lat pewne pochmurne jesienne popołudnie, kiedy ulice Wilna wypełniły się tłumną tęsknotą i tłumem wileńskiego ludu, a oczy wypatrywały tęsknie i niespokojnie...

W strofach dzwiczających jak stal i pełnych dziejowego patosu łatwo byłoby znów przeżyć momenty wzruszenia kiedy to tętent małego podjazdu strzelców konnych wjeżdżających w uliczki Wilna wywołał głośnie echa na całą Polskę, na całą Europę, a serca Wilnian wypełniło uniesienie i radość...

Łatwo byłoby pisać jak rozbrzmiewało radością polskie Wilno, wyległe na spotkanie wkraczających oddziałów... Jak na płynącą między szczerze wypełnionymi chodnikami szarą falą nędźnie ubranego polskiego wojska sypały się pęki białych chryzantem...

Jak między zatkniętymi u wylotu karabinów kwiatami polyskiwała stal, jaśniały twarze radością, promieniały oczy... Dzwoniły o bruk kopyta szwadronów konnych strzelców, łopotały u lanc kolorowe chorągiewki, łopotały serca mieszkańców radością... Jak wśród niemilkających okrzyków, szły szeregi aż do wieczora, szare od kurzu i zmęczenia, ale radosne i ukwiecone... Huczało Wilno niemilkającym serdecznym gaudium, płonęła uroczysta iluminacja, tońnięło miasto we fłagach, a przez brzegi

serc ludzkich przelewała się rzewność i wzruszenie...

Płynęły powtarzane słowa odezwy: „Obywatele! Wzruszenie ogarnia wszystkich. Radość zalewa serca“... Skończyła się miasto niedola... Zapaliło się nad niem światło Wolności“...

Jakże łatwo można odwrócić wzięty gdy umęczone wieloletnią obcą przemocą miasto witało wybuchem entuzjazmu szare zmordowane szeregi Litewsko-białoruskiej dywizji...

Łatwo byłoby uskrzydlić się rycerską dumą, łatwo byłoby z piersi wezbranych uniesieniem rzucać okrzyki triumfu, zwycięstwa...

Triumfu i zwycięstwa... Nad kim?..

— — — — —
...Od rana huczały gdzieś zdala armaty...

Od rana wiedziano, że przyjdą, oni — „Dzieci wileńskie“, „zbuntowana grupa operacyjna gen. Żeligowskiego, która oderwała się od 3-ej armii i ruszyła na Wilno“, jak głosiły oficjalne komunikaty z frontu.

Wiedziano, jak odchodzili Litwini. Pozwolono im zorganizować planową ewakuację, spokojnie wyruszyć z miasta, bez pośpiechu, bez obawy ujrzenia tuż za sobą pędzących ułanów. Pułk. Reboul z misji francuskiej, znajdującej się w Wilnie oznajmił dowództwu polskiemu, że wcześniej jak o 3-ej Litwini nie zdążą... Do tej pory zbuntowane oddziały temperowały swą niecierpliwość.

Opuszczali Litwini miasto bez walki, z decyzją oddania go bez przelewu krwi... Odeszli nieżałowani, tak jak przyszli niewitani...

W tem jest ich dramat... Chcemy go uznanować.

I dlatego nie chcemy łatwych opisów, nie chcemy okrywać się płaszczem rycerskiej dumy, nie wypłyną z naszych piersi chęlnie okrzyki triumfu i zwycięstwa...

Triumfu i zwycięstwa... Nad kim? **Tout comprendre c'est tout pardonner.** Zrozumieć — to jest wszystko wybaczyć. My rozumiemy wiele.

Naszą radość piętnastej rocznicy maćci właśnie świadomość, że dotychczas nie znaleźliśmy zrozumienia z tamtej strony. Dlatego i dziś nie chcemy wyłączać w swoim sobkostwie otulać się płaszczem rycerskiej dumy, ażeby nie pomyślano, że jest podszyty tanią chęlnością. Miast okrzyku radości i zasłużonego triumfu, z głębi piersi naszych wołamy: Litwini, chcemy być zrozumiani... „Obiema państwu, Koronie Polskiej i Wielkiemu Księstwu litewskiemu, dajemy, odkazujemy i zostawujemy miłość, zgodę, jedność, którą przodkowie nasi po łacinie unją zwali... A który z tych dwóch narodów naród tę unję, od nas wdzięcznie przyjąwszy, mocno trzymać będzie, temu błogosławieństwo dajemy... Racz Panie Boże, ... oboi ten lud, w jedność spojony w niezmyślanej miłości wiecznie zachować...“

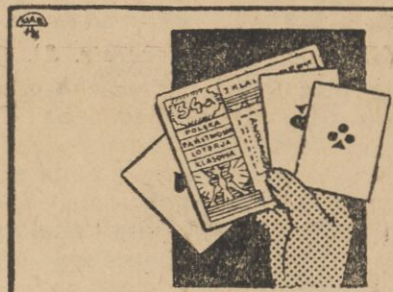
Słowa zapomniane. Ale jeśli u kogo żyły wciąż, to chyba w tem sercu, które dzisiaj cicho w tem mieście spoczywa. Ten właśnie Człowiek podjął ideologiczny testament historii. Spadek duchów, unoszących się nad tem miastem, brzemień przeszłości przejęła na siebie tylko strona polska i tylko strona polska, jak dotychczas, podjęła się prób realizacji historycznego testamentu. Współczesność szybko przerzucała nowe karty dziejowe na których ideologia przekazanych wzorów historycznych próbowała wznowić to, co zdawało się rwać, próbowała utrwalić dawne hasła w nowych stosunkach.

Niemal pięć wieków wspólnego współżycia bez względu na to, czy było ono jednaki i zawsze szczęśliwe dla obojga narodów zostawiło ślad i wpłynęło na skryształowanie się politycznej koncepcji.

Historyczny związek państwowy, który zapłodnił i współczesną myśl polityczną polską, jak się okazało, dla tamtej strony stał się tylko martwym obiektem badań bez uczuciowego podkładu, bez cienia sentymentu. Brak tych emocjonalnych pierwiastków sprawił, że idea która wyrosła na podłożu uczucia i na niem była oparta zarówno w przeszłości jak i dzisiaj — nie mogła się ostać trzewemu rachunkowi racji **nacjonalistycznych.** Dlatego jej tam nie rozumiano, dlatego zapewne trudno było zrozumieć nas.

Do tych racji czysto narodowych dołączyły się jeszcze i motywy z dziedziny socjalno-ekonomicznej.

Mimo widocznych oznak, że na poli-



**NAJWIĘKSZY
ATUT W GRZE**

życiowej — to przypadek w postaci szczęśliwego losu loteryjnego. W jednej chwili zmienia on ciężkie życie na dobrobyt. Bardzo niewielkim ryzykiem można zdobyć Fortunę.

Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 34-ej Lot. Państw., której ciągnięcie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO

Wielka Nr. 6

Zamówienia zamieszcowe
załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145.461.



Na zdjęciu Marszałek Piłsudski wita się z gen. Żeligowskim przed defiladą w Wilnie na placu Łukiskim w dn. 21. IV. 1933 r.

Wielkie łowy

Ostatnio doszły nas wieści o walkach wojsk angielskich z powstańcami w Indjach. A kto widział piękny film „Bengali“, wyświetlany tak niedawno w jednym z kin wileńskich, ten łatwo sobie uprzytomni, jak niespokojne i pełne niebezpieczeństw jest życie oficera angielskiego w garnizonach indyjskich.

Zawsze w niepewności, zawsze w pogotowiu! Ale zdarzają się też chwile wytchnienia i rozrywki. Najulubieńszą z nich są łowy; czy to emocjonujące polowanie na dziki z grzbietu końskiego, jak to podziwialiśmy w „Bengali“, czy też łowy na wielką skalę na głównego drapieżnika dżungli — tygrysa.

Wszyscy prawie oficerowie i urzędnicy brytyjscy są członkami słynnego Towarzystwa Myśliwskiego Indyj Środkowych, lub innych towarzystw łowieckich, i wpłacają roczne składki ogromnie wysokie, nie licząc wielkich kosztów ponoszonych w każdej wyprawie.

Bo Anglik poluje — zwłaszcza na ty-

grysa — z prawdziwą pasją i wszędzie — nawet w najdzikszych częściach Wschodu i Indyj, np. w Terai, które u stóp Himalajów rozpościera swe dżungle, gdzie czyha febra i inne niebezpieczeństwa. Nieustraszeni amatorzy polowania nie wahają się jednak obozować tam przez czas dłuższy w nadziei zdobycia do swych trofeów wspaniałych centkownych panter, niemniejszych od afrykańskich lampartów, lub też bajecznych okazów tygrysi, których sierść jest gęstsza i wzrost okazałszy od tygrysów pochodzących z Indyj Południowych.

Ale wielkie polowania, niezmiernie kosztowne ze względu na pokazną ilość słoń i uczestników, zwłaszcza naganiaczy, napotykać nieraz na inną jeszcze trudność. Tak np. w Assannie krajowcy Kassiasi z trudem dają się nakłonić do zdradzenia europejczykowi miejsca pobytu srogiego drapieżnika. Niektóre kasty nawet nie przyznają się za nie w świecie do śmierci tygrysa, który jest dla nich czemś w rodzaju półboga. W Indochinach, w Melanezji inne skrupu-

ły zatrzymują tubylców. Jedni wierzą, że w ciele tygrysa zamieszkuje dusza ich przodków, inni znów widzą w „tuanie“, czyli panu i władcy dżungli jakąś tajemną potęgę, z którą niebezpiecznie i bluźnierczo jest walczyć. A wszyscy uznają w nim prawdziwego demona nocy. Bo nigdy nie widziano jeszcze tygrysa polującego we dnie.

Wielkie łowy na tygrysa, jakie wydadają dla swych gości książęta hinduscy lub też potężne i bogate towarzystwa myśliwskie, są widowiskiem pełnym przepychu. Panie biorą w nich udział bardzo chętnie.

Jest to wspaniała uroczystość, aranżowana niczem balet i nie ma nic wspólnego z polowaniem hinduskiego strzelca czyli „szikari“, który z narażeniem życia zasada się co nocy sam jeden na tygrysa, gdy ten przychodzi do wodopoj. Wszakże szikari jest w każdym wielkich łowach niezbędną sprężyną. On to dowodzi całą armią naganiaczy, on otwiera lub zamyka ściśnięty krąg słoń, w środku którego ma się znaleźć tygrys.

Zresztą powodzenie łowów nie zale-

ży jedynie od szikarich, ale również od słoń i ich kornaków, czyli tych co nimi kierują. A wybór tak jednych jak drugich nie należy pozostawić przypadkowi. Dobry „mahu“ czy kornak nie zdarza się zbyt często, a jeśli się trafi przypadkiem uczciwy — to jest już skarbem i nadzwyczajnością. Kieruje on słońmi zapomocą laski zakrzywionej, zwanej ankusem. Na dany znak słoń cofa się lub postępuje naprzód. Do obowiązków kornaka należy również karmienie słoń, co uskutecznia z pomocą całej swej rodziny, która mu stale i wszędzie towarzyszy.

Jakże mu przeszkodzić, by nie ściągał dla siebie i familijki porządnej części pożywienia swego grubego pupila? Dwadzieścia pięć funtów młki, funt masła i pół funta soli składają się na dwa placki, które pochłania każdego dnia wszelki szanujący się słoń. To stanowi podstawę. Do podstawy tej dorzuca się kilka wiązek gałęzi figowca, nie licząc trzciny cukrowej. Ta ostatnia jest specjalnie ulubioną łakotką słoń. Zaleca się poczęstować go zawsze porcją tego

(Dokończenie art. na str. 4).

Eugenjusz Guleczyński.

Przeciw nadziei!

(Dokończenie art. ze str. 3).

tradycję przeszłości ma pewną cząstkę praw do tego miasta, będącego ogniskiem dla nich wszystkich wspólną stolicą państwa, w którym współżyli obok siebie i ze sobą, którego polityczną, gospodarczą i społeczną, strukturę kształtowały.

Czy taka geneza polskiego prawa moralno-historycznego do tego miasta jest niesprawiedliwa?

Jest obecnie zdobyczą historyczną fakt, że Człowiek, którego dziś już nie ma wśród nas, a który podniósł inicjatywę rozwiązania sprawy stosunków polsko-litewskich, Człowiek, który duchem swym, wielkością myśli najbliższemu wznosił się do wyżyn idei Jagiellońskiej, najbliższym jej był swą organizacją duchową i umysłową ze wszystkich Polaków ostatniego stulecia, — Piłsudski — inicjując wielką sprawę — niewątpliwie nie tylko załatwienie sprawy wileńskiej miał na myśli.

W roku 1920 odbył się ostatni do tychczas akt wyrosły z tego samego gruntu, na którym zrodziła się Unja w Lublinie: gruntu uczucia. Na zegarze dziejowym wskazującym rozwój stosunków polsko-litewskich wskazówka zatrzymała się o godzinie 15-ej dnia 9 października 1920 r. Od tej chwili minęło lat piętnaście i przez lat piętnaście czas nie posunął sprawy ani na krok.

Wielka idea okazała się zbyt wielkim ciężarem dla współczesnego pokolenia. Miała być wspaniałą nowoczesną konstrukcją polityczno-państwową, wypełnioną światłem prawdy, ciepłem braterstwa, uczuciem wzajemnej miłości. Na to jednak trzeba ludzi o wielkich lotach i orleńskim spojrzeniu.

Tymczasem wybujałe nacjonalizmy z konieczności zmuszają do lotów niskich, do trzymania się materialistycznej rzeczywistości, a zasklepienie się we własnych ciasnych egoizmach ogranicza pole widzenia.

Dziś już niema Człowieka, który faktem swego istnienia i udziału w życiu politycznym dawał nadzieje rozplątania dramatycznie zaciągniętych węzłów. Rozwiązanie problemu wezmą w swe ręce zapewne ludzie inni.

Wszędzie tam, gdzie się kończy terytorjum Rzeczypospolitej i zaczyna obcość duchowa murowane słupy lub białe w ziemię graniaste pale znaczą państwowe granice. Tylko tu, na tym małym z bliskim odcinku o parę dziesiątków kilometrów od Wilna stoją wetknięte niedbale śmieszne wiechy, — kije z osadzonemi na nich wiechami słomy. Od lat 15 białe wiatr je wyraca, człowiek podnosi. Dla tamtej strony symbolizują prowizorium, nadzieję zmiany.

Każda granica — dzieli. Tu niema granicy, takiej jak w innych częściach Polski. I, kto wie, może w mistycznych nieodgadnionych wyrokach dziejów, ciążyących nad losami narodów, te śmieszne, nietrawne, podatne na białe wiatru podmuchy wiechy, przypominając niezatwioną sprawę, przyczynią się wreszcie, że nad nimi łatwiej niż gdziekolwiek indziej nad murowanymi słupami granicznymi złączą się w braterskim uścisku dłonie litewskiego i polskiego narodu.

Eugeniusz Gulczyński.

MALTA CZUWA

LA VALETTA.

Stolica Malty La Valetta zawsze była silną warownią, zaś obecnie — w związku z grzotami i piorunami na horyzoncie abisyńskim — nabrała jeszcze obronniejszego charakteru. Djabeł nie śpi. Kto wie co może strzelić Włochom do głowy, podnieconej zapachem prochu pod Aduą? Przewrotni Anglicy przygotowali się więc na wszystkie niespodzianki od strony morza i powietrza. Z ładu bowiem nie im na wyspie nie grozi. Chyba tylko bunt miejscowej włoskiej lub prawie włoskiej ludności. La Valetta ze swymi kretami i wąskimi uliczkami i białymi domkami, osadzona wokoło na skałach gra dziś niemal rolę Gibraltara.

W BEZPIECZNEJ ZATOCE.

W obszernym porcie La Valetta do którego prowadzi od strony morza wąska cieśnina stoją w szyku okręty bojowe: potężne krążowniki, zwrotne kanonierki, długie łodzie podwodne. Cała groźna eskadra angielska. Groźne memento pod adresem tych, którzyby zapomnieli o nienaruszalności interesów imperjum brytyjskiego. Codziennie grzmia pod Malta działa okrętowe, wprawiając się do ostrzeliwania ewentualnego wroga. Codziennie okręty wojenne opuszczają kolejno bezpieczną przystań w La Valetta, by odbyć próbny raid i próbne strzelanie do drewnianych — narazie! — stwo rzonych ad hoc celów. Codziennie też małe transportowce holują do La Valetta podziurawione i potrzaskane rusztowania, które służyły za cel angielskim okrętom. Celność strzałów artylerystów angielskich nie ulega najmniejszej wątpliwości. Celność tradycyjna, o której przekonał się ogień pod niedaleko od Malty położonym Abukirem Napoleon, a znacznie później doświadczyli jej na własnej skórze Niemcy pod Falklandami.

KONIECZNA OSTROŻNOŚĆ.

Zawijanie okrętów „cywilnych“ do La Valetta nie zostało jeszcze przez gubernatora Malty zakazane. W związku z tem ruch statków jest prawie normalny. Wjazd ich do zatoki odbywa się jednak ze specjalnymi ostrożnościami. Poza ścisłą kontrolą personaljów pod różnymi i ewentualnych transportów, statkowi towarzyszy przez cały czas wjazd przez wąską cieśninę samolot wojskowy. Anglicy obawiają się niespodzianek w postaci umyślnego zatopienia okrętu w wąskim przejściu. Historja konfliktów zbrojnych zna takie wypadki. W czasie wojny rosyjsko — japońskiej

statki japońskie zatopione przez Japończyków u wejścia do portu Artura uniemożliwiły okrętom rosyjskim działanie. W czasie wojny światowej łódź podwodna francuska zata rascwała w analogiczny sposób wyjście z portu trjestańskiego, zamykając okręty austrackie w pulapee. Jeżeli chodzi o La Valetta historja mogłaby się powtórzyć, gdyż mógłby się zawsze znaleźć jakiś patryjota włoski z grupką towarzyszy i zatopić stary, wyranżerowany statek w cieśninie La Valetta, unieruchamiając na długi czas eskadrę angielską w zatocze. Należy przeto uważać, co też Anglicy uczynią, kontrolując pilnie każdy wjeżdżający do La Valetta okręt. La Valetta czuwa, by nie stała się pulapką dla angielskich okrętów.

ANGIELSKA FLEGMA.

Malta czuwa. Skalista warownia morska pomiędzy Sycylią a Afryką tkwi jak cierań na gładkiej morskiej ekspansji w kierunku Czarnej Łądy. Angielskie okręty i angielskie samoloty, angielska załoga i angielskie zapasy potęgają przyrodzoną obronność Malty do granic najwyższych. Codzienne ćwiczenia bojowe floty brytyjskiej i codzienne niemal alarmy przeciwlotnicze i przeciwgazowe brytyjskich władz administracyjnych ostrzegają Włochów przed jakimś nierozważnym krokiem, mogącym rozdzielić lwa brytyjskiego. To wstyżka, obok poczucia że za Malta stoi cały potężny „hinterland“ wielobrytyjski powoduje absolutny spokój i pewność siebie tkwiącej na skałach maltańskich garski Anglików. Trzeba widzieć z jaką flegmą spoglądają co wieczór angielscy marynarze na błyskające wdali światła ćwiczących się na pełnym morzu włoskich łodzi podwodnych. Włosi, włoskie okręty — to dla tych maltańskich wilków morskich „quantité negligible“. Gdzie ho się Włochom równać z angielską potęgą? Włoskie łodzie podwodne? Ano, niech sobie ćwiczą. Nas, Anglików, to nie wzruszy. Tkwiemy tu, i tkwić będziemy. Jesteśmy walecy, jesteśmy silni. Rule Britannia!

Nikt i nic nie zakłóci flegmy angielskiego marynarza w La Valetta. Oto na brzegu klęci się grupa zapalczywych włoskich tubylców. Pa dają ostre słowa, błyskają białe zęby i czarne oczy. Ktoś sięga po nóż do kieszeni. Wrzask się wznaga. Angielski bosman, nie wyjmując z ust fajki podnosi rękę. Wszystko raptem cichnie. Maltańczycy chyłkiem, by nie rozgniewać marynarza się rozchodzą. Flegmatyczny Anglik zostaje sam ze swymi myślami, swą fajką i swym poczuciem siłkiwej, realnej, władzejszej siły. Ten

Anglik — to symbol całego imperjum, w którym słońce nie zachodzi.

TRZY FILARY.

Gibraltar — Malta — Cypr. Trzy filary Anglii na morzu Śródziemnym. Trzy słupy, białe przed wiekami i mocne jak słupy Herkulesa. Kramiec zachodni, środek i kramiec wschodni. Wszystkie zostały obsadzone tak, że żaden z ludów romańskich nie ośmielił się twierdzić bez apelacyjnie o Morzu Śródziemnym: Mare Nostrum. Jeżeli „nostrum“ to tylko dla Anglików. Dzięki Cyprowi, Gibraltarowi i Malcie.

NEW.

Na marginesie

I tak źle i tak niedobrze

Każdy z nas pamięta, jak to za dni wczesnej młodości bywało nieraz przykro i smutno.

Po otrzymaniu w skórę trzeba było jeszcze wysłuchiwać długiej litanii swoich wad. Tyrade kończył nieodmiennie zwrot: „starczysz za sześcioro dzieci“.

Dziś już z perspektywy lat i wogóle wie my, że wychowanie dziecka nie należy do za dań łatwych. Że małemu szpuntowi nie może na nastarczyć butów, że ubranie na nim się pali i jest po tygodniu do niczego — to jeszcze głupstwo. Najważniejsza sztuka polega na uchwytceniu cugli pedagogicznej i umiejętności ograniczenia rzeczy dozwolonych od zakazanych.

To już wymaga wiele subtelności, spokoju i silnej woli. „Recepty“ pomagające w jednym wypadku szkodzą w innych.

Pewnemu 13-letniemu młodzieńcowi, który rwał się do rozkoszy nikotyny, zaaplikowano kilka... papierosów i cygaro. Sroga reakcja organizmu poskutkowała — chłopiec „już“ nie pali. Oczywiście mogłoby być i inaczej. Sprytniejszy schowałby pół porcji na potem i — sens moralizatorski poszedłby „z dy mem“.

Rodzice i wychowawcy gubią się w labiryntach pedagogiki. Grymas dziecka jest bez graniczny i nieokiełzany. A że „dobrzy“ rodzice chcieliby swoim latosiom nieba przychylić, więc wiodą je na „ptasie mleko“ do kawiarni, na „szybki z okna“ do knajp, a „gwiazdki z nieba“ pokazują w kinie.

Kilkuletni błąk, zamroczony ciemnością, początkowo dłużej w nosie. Ale akcja filmu „w szponach namiętności“ niebardzo go zajmuje (mama pożera wzrokiem „gwiazdora“) — więc zaczyna się niepokoić i naraz wypełnia salę płaczem.

W najbardziej sensacyjnym momencie od prowadzanej pomrukiem widowni mama mu się wyścił z jedynakiem.

A chciała mu zrobić przyjemność.

Trudno, rzecz jasna, wymagać, by kina i inne lokale rozrywkowe zwracały uwagę na niestosowność wprowadzania dziecka w takie środowiska.

Może zresztą należy się cieszyć z tej „nie stosowności“?

„Miłość“ do srebrnego ekranu i kawiarnianych sjezt jest silna, dziecko pozostawia nie samo lub pod „opieką“, ale niewłaściwą — jakże często daje o sobie znać jeszcze smutniej — w rubryce nieszczęśliwych wypadków.

Słowem i tak źle i tak niedobrze.

amk.

W Abisynji



Defilada oddziałów wojskowych etiopskich przed pałacem negusa w Addis Abebie w dniu ogłoszenia mobilizacji.

smakołyku po dobrze udanym polowaniu. Bo słoń ma doskonałą pamięć i nadzieja tej uczty będzie go utrzymywała w spokojnej pozycji na placu, bez względu na niemiłe mu widoki.

A sam widok tygrysa i jego specyficzny odór — to wielka „próba nerwów“ dla najwytrawniejszych słoń. Tresowa nie ich w tym kierunku wymaga mnóstwa zachodu, czasu i pieniędzy i jest równie staranne jak ułożenie psa myśliwskiego. Muszą same odkrywać zwierzyńnię, umieć „wystawiać“ jelenie i dziki, muszą tropić po śladach tygrysa.

Słonie nie są bynajmniej tak odważne, jakby się należało spodziewać po ich sile i wielkości. Zresztą to wszystko zależy od indywidualności. Bywa, iż młode samce stawiają czoło tygrysowi z najzimniejszą krwią, podczas gdy gigan tyczne samce uciekają bezwstydnie na sam widok drapieżnika. Specjaliści od wielkich łowów twierdzą, że coraz trudniej jest znaleźć prawdziwie dobre słonie.

Myśliwy siedzący w swoim „hudah“ czyli odkrytym palankinie, umocowa-

nym na grzbiecie słonia, jest całkiem bezpieczny. Ale czasem zdarza się okazja do rozkosznego dreszczyku emocji, gdy tygrys wdrapie się, zahaczając pazurami, aż na sam łeb słonia, lub nawet na jego grzbiet, pomimo kul dużego kalibru i ciosów zakrzywionego ankuusa, którym kornak posługuje się w potrzebie jako dzida.

Prawdziwem niebezpieczeństwem dla myśliwego jest zranić lub zabić słonia kulą przeznaczoną dla tygrysa, tak jak się to zdarzyło Zemindarowi Ram Zal, którego wypadek pozostał sławnym w kronikach sportowych Indji.

W wielkich łowach, gdzie się zbiera sto albo i więcej słoń, wszystkie dzikie zwierzęta są naganiane przez zacieśniający się powoli krąg naganiaczy, wywieczonych jak sprawna armja. Nagonka rozpoczyna się przed świtem, myszkując po zaroślach, otaczających wielki odkryty teren właściwego polowania.

Mieszkańcy dżungli, przerażeni hałasem wrzasków i tamtamów, wyskakują z ukrycia i pędzą w kierunku miejsca za jętego przez kolumny słoń. Każdy ro-

dzaj zwierzyzny ucieka w inny sposób. Tygrysy osłepione blaskiem słońca, czołgają się nisko pomiędzy wysokimi trawami. Dziki, jelenie, drobna zwierzyzna rzucają się do ucieczki szalonym pędem. Pantery, przytulone do ziemi od czasu do czasu wznoszą się długimi susami, by znów zniknąć w trawie. Gdy minie ich pierwsze przerażenie, chcą poprostu przeskoczyć żywą zapórę strzelców i trzeba je strzelać, jeśli tak rzecz można „w locie“.

Jeśli wypadkiem znajdzie się w kręgu nosorożca, polowanie nabiera charakteru jeszcze bardziej ekscytującego, bo ta ciężka bestja nie ustępuje nikomu w sile, zręczności i odwadze. Słoń nie lubi nosorożca, który zapomocą swego okrutnego roku w szybkim tempie może wypatroszyć grabusa, rozpruwając mu brzuch. Kły i trąba słonia mała znaczą wobec takiego przeciwnika.

Tygryś robi się coraz rzadszym na południu Indji. W Bengalu jest obfitszy, zwłaszcza w części Assanu. Ze skórą jego ma się mnóstwo kłopotu. Jeśli jest źle spreparowana, sierść zaczyna z niej

wypadać garściami. Dobrze oprawić zabitego tygrysa i ściągnąć zeń skórę we właściwy sposób — to niełatwa rzecz. Trzeba to uczynić natychmiast po zabiciu zwierza. Już po upływie kilku godzin sierść zaczyna wypadać, pozostawiając duże łysiny. Poza tem nie można pozwolić ściągniętej skórze, aby się zagrzała. Jeśli się ją suszy na słońcu — wszystkie stracone. W wilgoci znów — zaczyna pleśnieć. Często przytem biedny szikari nie ma dostatecznej ilości soli potrzebnej do zakonserwowania wielkiej skóry.

Najwięcej pokupne są zwierzęta schwytane żywcem, zwłaszcza małe kilkutygodniowe tygrysiatka. Ale tu się piętrzą inne trudności — kłopoty z transportem, długość podróży, chciwość pośredników i t. d. W rezultacie polowanie na tygrysa daje niewielkie zyski, ale zato moc silnych wrażeń, często jednak kończy się nieszczęśliwym wypadkiem.

Alę to nie odstraszy zamulowanych łowców przegawatych skór!

S—f.

NA ZAMKU

P. MIN. ZAWADZKI NA AUDJENCJI U PANA PREZYDENTA R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś przed południem pana ministra skarbu Władysława Zawadzkiego.

* * *

WARSZAWA, (Pat). Dzisiaj o godz. 13 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w składzie: Rektor Pieńkowski, prorektor Czubalski i dziekan Mazurkiewicz, która zaprosiła Pana Prezydenta na inaugurację roku akademickiego w dn. 13 b m.

Wizyty marszałków Sejmu i Senatu

WARSZAWA, (Pat). Pan marszałek Sejmu Stanisław Car złożył w dniu dzisiejszym wizytę p. ministrowi spraw wewnętrznych, kierownikowi min. spraw wojsk., pp. ministrom wyznań rel. i ośw. publ., sprawiedliwości, prezesowi najwyższej izby kontroli dr. Jakubowi Krzemieńskiemu oraz pierwszemu prezesowi sądu najwyższego I. Supińskiemu.

WARSZAWA, (Pat). Marszałek Senatu p. Al. Prystor złożył w dniu dzisiejszym wizytę p. ministrowi spraw wewnętrznych, kierownikowi min. spraw wojskowych, oraz pp. ministrom sprawiedliwości, przemysłu i handlu, oraz wyznań rel. i ośw. publ.

WARSZAWA, (Pat). Pan marszałek Senatu Aleksander Prystor złożył wczoraj wizytę prezesowi najwyższej izby kontroli Jakubowi Krzemieńskiemu.

Rewizyty u marszałków Sejmu i Senatu

WARSZAWA, (Pat). Pan prezes rady ministrów Walery Sławek rewizytował w dniu dzisiejszym pp. marszałków Senatu i Sejmu.

WARSZAWA, (Pat). Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły rewizytował w dniu dzisiejszym pp. marszałków Senatu i Sejmu.

WARSZAWA, (Pat). J. E. ks. kardynał Kakowski rewizytował w dniu dzisiejszym pp. marszałków Senatu i Sejmu.

—oOo—

Ulgi w opłatach szkolnych dla dzieci kolejarzy i pocztowców

Z Ministerstwa Oświaty dowiadujemy się, że ulgi w opłatach szkolnych i taksach administracyjnych, przysługujące dzieciom czynnych funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, przyznane zostały również dzieciom pracowników przedsiębiorstw państwowych, polskich kolei państwowych i polskiej poczty, telegrafu i telefonu.

Dzieciom pracowników innych przedsiębiorstw państwowych, jak monopole, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego i Polski Bank Rolny, zniżki w opłatach szkolnych mogą być przyznawane tylko indywidualnie, w wypadkach niezamieszkania rodziców i w granicach zwolnień, ustalonych odpowiednimi zarządzeniami ministerstwa oświaty.

Urlopy na zjazd pedagogiczny w Krakowie

W dniach 24, 25 i 26 bm. odbędzie się w Krakowie ogólnopolski zjazd pedagogiczny. Ministerstwo Oświaty zezwoliło na udzielenie urlopow okolicznościowych nauczycielom szkół ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli, pragnącym wziąć w zjeździe udział — o ile względy służbowe na to pozwolą.

—oOo—

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Hołd posłów i senatorów prochom Marszałka Piłsudskiego

W sobotę 12 b. m. posłowie i senatorowie złożą hołd prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.

* * *

Członkowie izb odjadą z Warszawy specjalnym pociągiem, który odepłynie z dworca głównego o godz. 12 m. 20 w nocy z dnia 11 na 12 b. m.

SKŁADKI W SZKOLE

Minister WR. i OP. wydał zarządzenie, regulujące ostatecznie sprawę składek obciążających młodzież szkolną. Zarządzenie to ustala, że jedyną opłatą ob-

wiązującą jest t. zw. taksa administracyjna, wszystkie zaś inne składki muszą posiadać charakter ściśle dobrowolny.

Projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego

9 b. m. odbędzie się w ministerstwie Opieki nad Zdrowiem posiedzenie sekcji farmaceutycznej państw. Rady Zdrowia. Na posiedzeniu tem ma być rozpatro-

ny projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego.

Tragiczna katastrofa samochodowa

HAMBURG, (PAT). — Dzisiaj w południe na przedmieściu Hamburgu wydarzyła się straszna katastrofa. Samochód w którym znajdowały się 4 osoby, zderzył się z tramwajem. — Wszyscy znajdujący się w samochodzie zostali

ciężko ranni. Gdy przechodnie usłyszeli wystrzał rannych spod rozbitego samochodu, nastąpił wybuch bąki z benzyną i zanim pośpieszono z pomocą, trzy ranne osoby spaliły się żywcem. Czwarta osoba ciężko ranna

Pod tym sztandarem walczą Abisyńcy



Najnowsze zdjęcie z Abisynji: żołnierze etiopski ze sztandarami zielono-żółto-czerwonymi ze „Lwem Judy“ w środku.

Proces o zamordowanie ś. p. min. Pierackiego

W warszawskim sądzie okr. został wyznaczony termin rozprawy o morderstwo ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. Sprawę wyznaczone na 18 listopada br. W związku z tem rozpoznać już w sądzie przygotowania do procesu.

Ławę oskarżonych zajmie 13 osób:
1) Stefan Bandera, lat 26; 2) Mikołaj Lebed, lat 25; 3) Darja Hnatkiewska, lat 23; 4) Jan Karpiński, lat 30; 5) Mikołaj Kłymyszyn, lat 26; 6) Bogdan Pidałajny, lat 31; 7) Iwan Maluca, lat 25; 8) Jakób Czornyj, lat 28; 9) Eugeniusz Kaczmarczyk, lat 25; 10) Roman Mychal, lat 24; 11) Katarzyna Zaryha, lat 21; 12) Jarosław Rak, lat 27.

Bandera, Lebed, Hnatkiewska, Karpiński, Kłymyszyn, Pidałajny i Maluca oskarżeni są o przygotowanie zamachu i bezpośrednią pomoc w morderstwie.

Pozostali pod sądni oskarżeni są o ułatwienie ucieczki głównemu zabójcy Grzegorzowi Maciejko.

Karpiński sporządził bombę, rzuconą przez mordercę Maciejkę, a która szczęśliwym zbiegiem okoliczności wskutek wadliwego powiązania konstrukcji nie eksplodowała. Bomba ta była sporządzona w Krakowie. Również na dzień przed dokonaniem zamachu w Warszawie, jacejka terorystów ukraińskich w Krakowie,

jak wiadomo, została wykryta i zlikwidowana. Bomba była właśnie przygotowana przez Karpińskiego w laboratorium tej jacejki w Krakowie.

Organizatorami zamachu w Warszawie byli Lebed i Hnatkiewska. Wyrotowcy przez długi czas inwigilowali ś. p. ministra Pierackiego, badając jego tryb życia i śledząc, gdzie i w jakich okolicznościach przebywał. Zbrodniarze mieli ułatwione zadanie inwigilacji ministra dzięki temu, że ś. p. minister Pieracki nie pozwalał się otaczać żadną ochroną. Zbrodniarze czatowali przed kawiarniami gdzie ś. p. Pieracki niekiedy przychodził i kreślił się dość często przed kawiarnią Europejską, gdzie zazwyczaj ś. p. min. Pieracki przychodził na kawę.

Po przygotowaniu zbrodnicy zamachu Lebed i Hnatkiewska wezwali do Warszawy pozostałych współników.

Jeden z oskarżonych 26-letni Stefan Bandera był szefem organizacji terorystycznej O. U. N. na całą Polskę.

Mikołaj Lebed, którego pseudonim był „Skyba“ jest tym właśnie uczestnikiem zbrodni, który został aresztowany w Niemczech i wydany przez władze niemieckie w Polsce.

Morderstwa dokonał Grzegorz Maciejko, którego pseudonim brzmiał „Gonta“. Krytycznego dnia Maciejko dłużej czas kreślił się na

ul. Foksal, oczekując przybycia ś. p. min. Pierackiego. Zbrodniarze organizując zamach uznali bowiem, że tu najlepiej uda się zaatakować upatrzoną ofiarę.

Po zbrodni Maciejko uciekając ulicą Foksal, Kopernika do Szczygłej, schronił się w domu przy ul. Okólnik 5, którego oficyna wychodzi na ul. Szczygłą. Maciejko wbiegł na ostatnie piętro, gdzie przeczekał dłuższy czas. Wszyscy ścigali osobnika w jasnym płaszczu i w kapeluszu, tak bowiem był ubrany podczas konania zamachu morderca. Maciejko zrzucił z siebie płaszcz i kapelusz, który pozostał pod drzwiami jednego z mieszkań i wybiegł nagle na ulicę. Korzystając z zamieszania i z tego, że pościg był nastawiony na osobnika w płaszczu, Maciejko zdołał zmylić ezujność policyjantów i zbiegł.

Z Warszawy Maciejko przy pomocy swoich współników zbiegł tego samego jeszcze dnia. — Polskę opuścił jednak dopiero po dłuższym czasie. Policja ustaliła następnie dokładnie dzień, godzinę i drogę ucieczki zamachowca z Polski. Sprawa Maciejki, za którym rozesłano listy gończe i którego dotąd nie ujęto została wyłączona. Wszyscy oskarżeni to byli akademicy za wyjątkiem Pidałajnego, który był inżynierem.

Zeby starzeja się najpóźniej.



O ile dbamy o nie, pielęgnując je codziennie środkami Pulsa

Uroczyste powitanie statku m/s. „Piłsudski“ w Gdyni

GDYNIA, (Pat). Dziś o godz. 11 wrócił z pierwszej podróży do Ameryki m/s „Piłsudski“, przywożąc przeszło 350 pasażerów, 668 tonn różnorodnych towarów, 433 worki poczty.

Wśród pasażerów znajdowały się wybitne osobistości, jak podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Adam Koc, biskup pomorski dr. Okoniewski, prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński, dyrektor departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu inż. Możdżeński, generałowie Osiniński, Arlicz Dreszer, i Wieniawa Długoszowski, naczelny redaktor P. A. T. Obariski, naczelny dyrektor linii Gdynia — Ameryka Leszczyński.

Statek witali: b. min. Matuszewski, dyrektor gabinetu ministerstwa przemysłu i handlu p. Pałecz, naczelnik wydziału żeglugowego tegoż ministerstwa Ocieszyński, wicekomisarz rządu inż. Szaniawski, dyrektor urzędu morskiego inż. Łogowski oraz liczne duchowieństwo na czele z biskupem sufraganem Dominiakiem.

W chwili przybijania statku do bogato udekorowanego dworca morskiego orkiestra marynarki wojennej odegrała hymny narodowe polski i amerykański oraz marsz 1 Brygady. Zebrane tłumy i rodziny przyjeżdżających witały owo cyjnie statek. W momencie cumowania nad m/s „Piłsudski“ szybował hydroplan, rzucając na pokład kwiaty.

Pod względem nawigacyjnym i pod innymi względami podróż naszego transatlantyku przeszła wszelkie oczekiwania, dobitnie wykazując zalety jego nowoczesnej techniki. Pasażerowie odzywali się o odbytej podróży z prawdziwym zachwytem.

O amnestję

„Jeżeli przebaczenie bez kary jest postawą niemocy, to naodwrot — kara nie znająca przebaczenia jest wyrazem czczej i bezużytecznej srogości“. Powyższe słowa Miguela de Unamuno przytoczył Wincenty Rzymowski w „Kurjerze Porannym“ dla uzasadnienia konieczności zastosowania amnestji dla więźniów.

Za amnestją przemawiają nie tylko względy natury moralnej, konieczność jej dyktowana jest również następującym stanem rzeczy:

Wedle rachuby rzeczoznawców tej pospólnej, choć zapewne nieuniknionej funkcji, jaka łączy się z ezłowieczym wymiarem sprawiedliwości, więzienia polskie obciążone są na przyjęcie 25 do 30 tysięcy skazanych. Gdyby ludzi dało się w celi więziennej upychać tak, jak kołanem upycha się rzeczy w walizce, to można by mówić o 40 tysiącach, jako krańcowej liczbie pojemności polskich domów kary i poprawy. A teraz zdołajmy się na skok w nieprawdopodobne i wymiemy liczbę 56 tysięcy. To nieprawdopodobne będzie dopiero prawdziwe. Ta ostatnia dopiero liczba, leżąca daleko poza krańcową granicą pojemności dopuszczalnej, wyraża rzeczywisty stan zatłoczenia więzień polskich w chwili obecnej.

Dalej autor artykułu omawia stan sanitarny naszych więzień i stwierdza, że ciasnota murów więziennych sprawia, że zwykła kara pozbawienia wolności, orzeczona w wyroku sądowym, zmienia się w toku wykonania w dręczycielstwo, którego ustawa karna ani nie miała, ani mieć mogła na widoku.

Potrzeba zastosowania jak najszerzej amnestji nie jest przez nikogo kwestjonowana. „Wołanie o amnestję dla więźniów jest dzisiaj głosem całej magistratury i całej prokuratury Rzeczypospolitej“ — stwierdza autor.

A może są w Polsce ludzie bojnej ręki — czytamy dalej — którzy sądzą, że nie należy żałować pieniędzy na budowę nowych gmachów więziennych? Jeśli są tacy, niechże zgłaszają swą kandydaturę na najwyższego prokuratora w Państwie, bo ten, który zajmuje to stanowisko obecnie nigdy, jak mniemam, nie stanie przed ministrem skarbu, aby żądać kredytów na turmy i kraty żelazne w okresie, gdy nie ma my za co budować szkół.

Niewątpliwie, wołając o amnestję, autor ma na myśli amnestję w pierwszym rzędzie dla skazanych za przestępstwa polityczne.

Apel „Kurjera Porannego“ powinien wywołać silne echo w społeczeństwie i w Rządzie.

KURJER SPORTOWY

POLSKA PÓLNO-CNO-WSCHODNIA — PRUSY WSCHODNIE W BOKSIE.

Pięściarze Białegostoku idąc za przykładem lekkocetletów nawiązali stosunki sportowe z bokserami Prus Wschodnich, chcąc z nimi rozegrać mecz towarzyski.

Trwające od kilku dni pertraktacje są na dobrej drodze i najprawdopodobniej mecz dojdzie do skutku w pierwszej połowie grudnia.

Reprezentacja Polski północno-wschodniej składać się będzie z bokserów Białegostoku i Wilna. Rewanż odbędzie się oczywiście w Polsce (chyba w Białymstoku na początku 1935 roku). Skład Polski ustalony ma być po meczu międzymiastowym Białystok—Wilno.

Zapowiedź zorganizowania meczu z Niemcami przyczyni się zapewne bardzo do przeprowadzenia intensywnych treningów.

SEKCJA SZYBOWCOWA W AZS.

W AZS. zostanie niebawem uruchomiona jeszcze jedna sekcja. Będzie to sekcja szybowcowa, która zapewne posiadać będzie sporo zwolenników latania.

SKŁAD REPREZENTACJI WĘGERSKIEJ NA MECZ LEKKOATLETYCZNY Z POLSKĄ.

Węgierski Związek Lekkoatletyczny zebrał już skład reprezentacyjny swojej drużyny na mecz z Polską w dn. 13 bm. w Budapeszcie. Skład ten przedstawia się następująco:

110 m. płotki — Kovacs, Levente; tyczka — Csanyi, Bacsalmasi; 1500 m. — Igloi, Eperkuła — Daranyi, Horvath; 100 m. — Sir, Nagy; 400 m. — Zsitvay, Temesvary; wzyż — Bodosi, Jasz; 800 m. — Szabo, Igloi; 400 m. płotki — Kovacs, Hejjas; dysk — Donogan, Horvath; wdal — Koltai, Bacsalmasi; 5000 m. — Lelen, Szilagyi; oszczep — Makkai, Varszeghy; sztafeta 100 — 200 — 400 — 800 m. — Kovacs, Sir, Zsitvay, Szabo.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W CZARNYM BORZE.

W Czarnym Borze odbyły się zawody lekkoatletyczne zorganizowane staraniem kom. oddziału Zw. Strzel. Józefa Oziewicza.

W punktacji ogólnej Zw. Strzel. pokonał lekkoatletów Hufca Szkołnego w stosunku 77:72 pkt.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco: 100 mtr. Krumiński 12,2 sek. przed Bejnarowiczem i Jasiukiewiczem, Mysłk. Krumiński 22mtr. przed Łokuciejewskim i Woronką, bieg na 1500 mtr. Kmita 4 min. 54 sek., przed Dobrowolskim i Stankiewiczem, skok wzyż Kmita 138 cetr przed Łokuciejewskim i Bejnarowiczem, pchnięcie kulą Krumiński 11 mtr. 51 cetr., przed Łokuciejewskim i Choutem, rzut granatem Ladowski 64 mtr. przed Homanem i Choutem, skok wdal Kmita 5 mtr. 17 cetr. przed Bejnarowiczem i Łokuciejewskim.

Wyniki są bardzo słabe, ale trzeba wziąć pod uwagę, że za wyjątkiem kilku zawodników pozostali startowali pierwszy raz. Sędzią głównym zawodów był A. Sadowski z Ośrodka WF. z Wilna.

Rozdanie dyplomów odbędzie się 13 b. m. w świetlicy strzeleckiej.

KURS DLA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

Wileński OKS. zorganizował kurs teoretyczny dla kandydatów na sędziów piłkarskich. Kurs odbywa się w sali Ośrodka WF. dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki od godz. 18 do 20. Kurs prowadzi p. Z. Wollman.

TRENINGI BOKSERÓW WKS. ŚMIGŁY.

Rozpoczęły się już treningi sekcji bokserkiej WKS. Śmigły. Treningi odbywają się w Ośrodku dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki od 18 do 20.

Na treningi uczęszcza przeszło 20 bokserów. Treningi prowadzi A. Sadowski.

Włosi zwycięzcami na międzynarodowych zawodach konnych



P. Premier Sławek wręcza płk. Caffaratti zdobyty przez ekipę włoską na wczorajszym konkursie o nagrodę Polski — Puchar Narodów.

Skoda przyjeżdża do Wilna

Na dwa dni przyjedzie do Wilna Skoda, która w sobotę i niedzielę rozegra dwa mecze towarzyskie. Jeden mecz odbędzie się z Makabi, a drugi najprawdopodobniej z W. K. S. Śmigły.

Skoda jest mistrzem „A“ klasy drużyn warszawskich. W rozgrywkach o wejście do Ligi odpadła w pierwszej turze, walcząc z Legią

Poznańską. W drużynie Skody jest kilku doskonałych piłkarzy, którzy grali w swoim czasie w drużynach ligowych.

Mecze ze Skodą będą niewątpliwie ciekawe z tego punktu widzenia, że będzie można prze prowadzić porównanie co do poziomu piłkarzy „A“ klasy Wilna i Warszawy.

Regaty żeglarskie w Trokach

Odbyły się drugie w tym sezonie regaty żeglarskie zorganizowane przez Ligę Morską i Kolonjalną w Trokach. Startowało 14 żeglarzy. Były to regaty dostępne tylko dla sterników — senjorów.

Pierwsze miejsce zajął Bohdanowicz z Jedyńki Błękitnej o pół metra przed Garnyszem

z AZS. i prezesem Wil. T. W. Ludwikiem Szwykowskiem. — Na dalszych miejscach znaleźli się: dr. Czarnowski, Niemczewski i Żmitrowicz.

Warunki atmosferyczne były bardzo trudne. Sędzią głównym był inż. Jana Grabowiecki.

Reprezentacja Polski na mecz z Węgrami

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego ustalił definitywny skład reprezentacji Polski na mecz lekkoatletyczny z Węgrami, jaki odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Budapeszcie.

Skład ten przedstawia się następująco: 100 m. — Tesiorowski i Krawczyk, 400 m. — Bieniakowski i Sliwak, 800 m. — Kucharski i Maszewski, 1500 m. — Noji i Kuźmiecki, 5000 m. — Noji i Fialka 110 m. płotki — Hospel i Niemiec, 400 m. płotki — Hanke i Maszewski, Skok wdal — Pławczyk i Hofman, skok wzyż — Pławczyk i Niemiec, tyczka —

Schneider i Klemczak, kulka i dysk — Heljasz i Tilgner, oszczep — Jokajski i Turczyk, sztafeta 1000—200—400—800 — Tesiorowski, Sliwak, Bieniakowski, Kucharski, lub Krawczyk, Downarowicz (który jedzie jako rezerwowym), Punktacja meczu: 4, 3, 2, i 1 pkt. Za sztafeta — 4 i 2 pkt.

Kierownikami ekspedycji mianowano pp.: Misiński i Sienkiewicz.

Drużyna polska wyjeżdża z Warszawy w dn. 11 b. m. o godz. 7,35 rano, a z Katowic o godz. 12. W Katowicach w piątek rano sprinterzy nasi odbędą trening w zmianie pałeczki.

Wśród pism

— Nr. 40 „Wiadomości Literackich“ przy nosi artykuł Hulki-Laskowskiego o Śląsku Cieszyńskim, całą stroną poświęconą pamięci Henri Barbusse, (a m. in. artykuł Wittlina i Piechala), omówienie ostatniej książki Zagadłowicza przez Breitera, recenzje Boya-Zeleńskiego, Rogoża i Hełsztyńskiego z książki, fragmenty z książki Teslara „Ja chcę żyć“, artykuł Pruszyńskiego „Mężowie kukuli z Poznania“, o wyborach do senatu), wiersz satyryczny Hemara — „Polska hajjograficzna“ recenzje teatralne Witlina, filmowe Zahorskiej, malarskie Wallisa, dział rozrywek umysłowych.

— „Tygodnik Ilustrowany“ po niżonej cenie. Ukazał się w sprzedaży Nr. 40 „Tygodnik

Ilustrowanego“, który po ostatniej niższej cenie (75 gr. za numer) jest najtańszym tego rodzaju piśmem w Polsce.

Na bogatą treść numeru, prócz działu ilustracyjnego, składają się artykuły J. Kadana Bandrowskiego, W. Husarskiego, J. T. Mieszkowskiego, i. Piwińskiego, W. Tworzkowskiego i innych. W dziale beletrystycznym ukazują się początek III cz. wybitnej powieści Zofji Kosak — Szczuckiej, autorki „Pożogi“ pt. „Krzyżowy“ i nowela Brunona Schulza z ilustracją mi autora.

— „Echo Obcojęzyczne“. — Ukazały się numery październikowe (Nr. 10-FP i Nr. 10-NP)

„Echa Obcojęzyczne“, czasopisma poświęcone szerzeniu praktycznej znajomości języka francuskiego i niemieckiego. Każdy numer tego pisma zawiera liczne krótkie opowiadania, anegdoty, ciekawe wiadomości, wiersze, wzozy listów handlowych i t. d. — w jęz. franc. lub niemieckim, wraz z przekładem polskim, możliwie dokładnym, często dosłownym. „Echo Obcojęz.“ ułatwia znakomicie pracę każdemu uczącemu się języków obcych.

Admin. „Echa Obcojęz.“ (Warszawa 1) wyśle naszym czytelnikom na żądanie bezpłatnie numery okazowe tego pożytecznego pisma.

**MYDŁO i PUDER
DLA DZIECI?**
TO OCZYWIŚCIE
BEBE SZOFMANA
OD LAT 35 NA STRAŻY ZDROWIA DZIECKA

Ciągnięcie 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

W drugim dniu ciągnięcia 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące wygrane po zł. 1.000:

Nr. 1 — serie: 964 985 2283 4539 7232 9026 10380 11863 11500 12019 13330 15502 15503 18471 19897.

Nr. 6 — serie: 1696 1688 3424 4026 4326 8401 10781 11843 12773 13953 14199 15191 16099 20256 21207

Nr. 9 — serie: 4529 6420 7929 8617 11087 12384 12129 14178 15361 16829 18467 19606 21806 21325 22756.

Nr. 12 — serie: 770 1337 1348 1512 1767 2171 2282 2375 2321 2426 2624 2981 3082 3127 3572 3682 4823 4842 5272 7033 7412 7745 7807 8280 8532 8620 8675 9202 12891 13431 13731 15293 16948 17613 17751 18246 18633 18767 18795 19147 19959 20820 21434 21647 21709.

Nr. 13 — serie: 2375 3239 5551 5421 6328 7325 7642 7732 9502 11165 11688 12560 18409 20900 21324.

Nr. 14 — serie: 1978 3081 4308 6850 7046 9892 9537 10013 10029 10431 10920 12316 12719 12801 21957.

Nr. 17 — serie: 205 1518 1569 1873 2822 4652 6869 7188 7560 11108 13673 17875 19052 20188 20277.

Nr. 18 — serie: 19118.

Nr. 19 — serie: 146 2810 2839 3488 3102 5771 6128 10408 12362 12472 12696 15095 15507 16419 20679.

Nr. 20 — serie: 689 2533 3084 3134 5658 4003 5185 5365 5875 6084 6131 6775 7047 8529 8317 8865 10332 10114 11559 12736 14728 15024 15520 15816 16820 16750 17200 18743 20961 22227.

Nr. 24 — serie: 3609 5305 6148 7829 7206 10173 13033 14114 14069 14730 15573 16750 21611 22360.

Nr. 27 — serie: 1475 2009 3441 4982 5372 7933 8533 8117 9349 10530 10856 11163 11309 12669 12545 13189 13911 14612 15067 15416 15564 17435 17971 18342 19259 19751 21209 15446 22371 22620.

Nr. 32 — serie: 689 1730 7145 8661 9577 11645 12528 14355 17230 17433 17953 20267 20720 21046 22897.

Nr. 33 — serie: 579 1337 2885 5272 6975 7135 10904 11360 13482 14324 17699 17323 18175 18870 19669.

Nr. 36 — serie: 1204 5432 5695 6021 7353 8227 11006 14128 15522 17585 18773 18326 20963 21850 21877.

Nr. 39 — serie: 584 7950 10855 11152 11914 13403 14860 16923 18842 18296 19320 19598 19824 22097 22165.

Nr. 40 — serie: 425 676 1055 3838 4962 4580 7488 9354 9716 9830 10783 12257 15765 21808 21937.

Nr. 42 — serie: 1735 2308 2867 4680 4873 5920 6441 6991 8698 14270 16722 16477 16141 16064 20013.

Nr. 43 — serie: 3197 4867 4182 7402 7674 11116 13867 13127 14042 15192 17811 17637 19762 19526 20555.

Nr. 45 — serie: 2539 2697 3896 3579 4859 4857 4976 5465 5377 6366 7754 9690 12434 12573 13872 13084 14970 14668 15456 16979 17212 18821 18002 18877 19870 19761 19177 20065 20882 22432.

Nr. 46 — serie: 1238 3709 4573 7675 8230 8317 10986 11356 13584 13784 16046 18047 19740 20330 21381.

Nr. 47 — serie: 434 1295 1262 1755 2037 2733 3204 3140 3460 3570 6935 4963 5152 5506 5663 5603 6021 6115 6319 6573 6894 8140 8912 9924 10002 10986 10701 10332 12684 13991 15241 18809 18287 19280 19923 19187 20376 21778 21104 21574 21178 22374 22225.

Nr. 49 — serie: 1543 1977 3789 5135 6779 6098 7892 8529 8441 10740 10128 17318 18468 18176 19480.

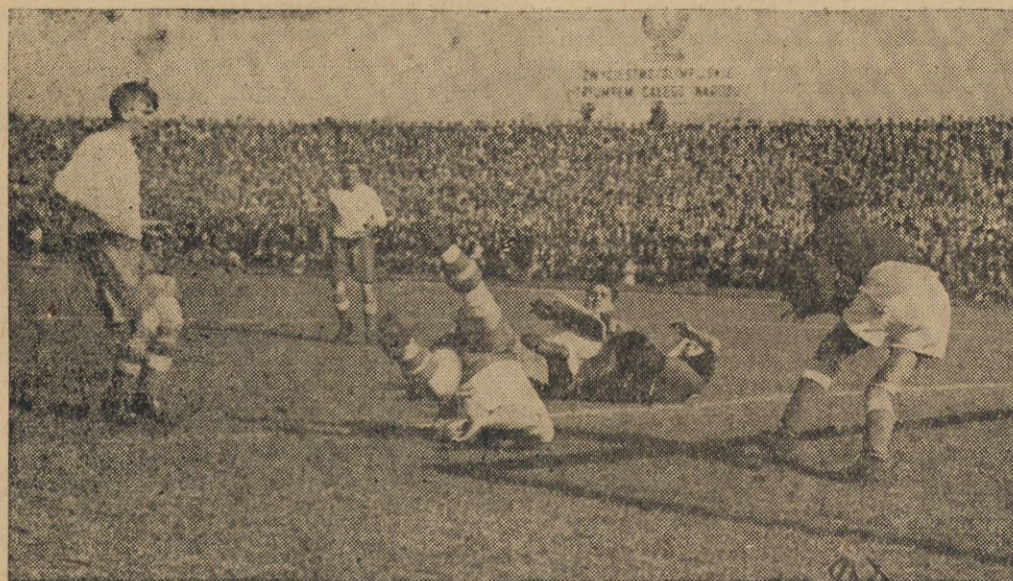
Nr. 50 — serie: 276 718 1379 1640 2558 4802 7979 8126 1470 15736 15565 15020 17584 18618 21038.

Złóż datkę na pomnik

Marszałka w Wilnie

konto P. K. O. 146.111

Z meczu Polska — Austria



Emocjonujący fragment niedzielnego meczu Polska — Austria, w którym Polacy odnieśli zwycięstwo 1:0.

Tragedja bezrobotnego

Ostatnią nadzieją była — Abisynja

Wczoraj przy ul. Bobrujskiej 17 zastrzelili się 30-letni bezrobotny biuralista Józef Jurkanis.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dzisiaj po cenach niższych:

DZIEWCZĘ Z HOLANDJI

z L. Romanowską

Według opowiadań sąsiadów, Jurkanis pozostawał od dłuższego czasu bez pracy. Narazie pobierał zasiłek, lecz i to źródło wyczerpało się. Żył w okropnej nędzy. Ostatnio z związku z zaostreniem się konfliktu włosko — abisyńskiego, Jurkanis uroił sobie, że uda mu się zaciągnąć do armji abisyńskiej. Jak opowiadał znajomym, czynił w tym kierunku energiczne zabiegi, lecz w tych dniach przekonał się, że zamiaru tego nie uda się urzeczywistnić.

Od tego czasu wpadł w stan głębokiej depresji, a wczoraj nad ranem dmowa wystrzałami z rewolweru pozbawił się życia. (c)

Gdzie budować szkoły?

Zamieszczając poniższe uwagi musimy podkreślić, że redakcja wszystkie wnioski autora podziela.

Cały ubiegły tydzień żyliśmy pod hasłem „budujemy szkoły powszechne“. Trudno jest w demokratycznym państwie o hasło, bardziej nad to przemawiające do serca i sumienia obywatela. Oświata powszechna, ta naczelną ideą demokratyczną, oświata szerokich mas ludności — to są najważniejsze rzeczy w naszym kraju. To są potrzeby, których istotność ocenia każdy człowiek, zaczynając od dziecka, a kończąc na starej babci. Każdy w czasie tego tygodnia szedł do skarbnicy i składał swój grosz jako cegiełkę pod budowę wielkiego dzieła, jakim jest instytucja powszechnego nauczania. Nie rozwiążemy tej kwestii dopóty — dopóki nie mamy gdzie pomieścić bezszkolnej młodzieży. Od tego musimy zacząć. Aby coś zrobić, trzeba mieć odpowiedni warsztat. Aby nauczać i wychowywać — trzeba mieć porządną budynkę szkolną. To najpierwsza potrzeba przy oświatowej robocie. Społeczeństwo nasze dobrze ją zrozumiało, wykazując w ostatnim tygodniu dużo solidarności demokratycznej i wiele obywatelskiego patriotyzmu. Ziarnko do ziarnka — zebrała się miarka — a ze składek członkowskich i ofiar na terenie naszego okręgu szkolnego zgromadził się fundusik który wystarczy na wzniesienie kilku nowych budynków szkolnych.

Teraz zostało tylko pytanie, gdzie te szkoły budować. Gdzie wogóle należy budować szkoły?

Bywało bowiem i tak, że część pieniędzy, zebranych na ubogich naszych ziemiach, szła na budowę szkół na Mazowszu. Wynika to z centralistycznej struktury Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, gdzie niższe jednostki organizacyjne nie mogą nic przedsięwziąć w zakresie własnej kompetencji — bez aprobaty Zarządu Głównego, który mieści się naturalnie w Warszawie. To też nie dziwnego, że pod Warszawą (Łowicz etc.) pobudowano wspólnie szkoły powszechne — podczas gdy u nas „na dalekiej Syberji Polskiej“ — nikt o tem konkretnie nie pomyślał — bo statut Towarzystwa nie przewiduje takiej autonomii Okręgowych Komitetów, które muszą robić wszystko według rozkazu i woli, wypływającej z nieomylnego centrum.

Nas nie obchodzi papierowy statut — ale bolą nas żywe fakty wynikające z niego. Bo przecież i my (ludność Wileńszczyzny i Nowogródziny), również jak ludność innych dzielnic Polski popieramy Towarzystwo Popierania B. S. P. — ale ono, niestety, nas nie popiera. A to chyba z tej prostej przyczyny, że jesteśmy zbyt oddaleni od stolicy, że za tem u nas wzniesionych szkół, warszawscy ludzie nie mogliby często oglądać. Ale mniejsza, o co chodzi Warszawie. Nam chodzi o szkoły — bo najmniej ich mamy, a najwięcej potrzebujemy. A od stanu oświaty u nas będzie zależała przyszłość Rzeczypospolitej na tutejszych obszarach. Więc nie należy liczyć się tutaj z doraźnym zewnętrznym efektem — lecz trzeba brać ten problem od strony użytecznej a la longue.

A teraz zagadnienie drugie — już nie polityczne — ale pedagogiczno-cywilizacyjne, związane z rozbudową nowoczesnego szkolnictwa. Mianowicie gdzie budować szkoły? Czy akcję tę skoncentrować około miast, czy przenieść na teren wiejski? Wobec dzisiejszych prądów deurbanizacyjnych i wobec szczególnego zaniedbania oświaty na wsi — lepiej jest wybrać to drugie. Miasta odegrały już swoją rolę dziejową w przeszłości, wykołysały w swych murach cywilizację. Wioska odegra swoją rolę w przyszłości, wprowadzając u siebie i rozbudowując te dobra cywilizacyjne na wielką skalę. Dlatego w pierwszym rzędzie potrzebne są na wsi rozmaite szkoły, aby tamtejsze wartościowe elementy ludzkie nie uciekały do miast po naukę.

A teraz jeszcze pytanie: czy szkoły budować w osiedlach ludzkich czy poza

ich obrębem? Biorąc pod uwagę szkodliwość wpływu miasta na wychowanków — należy szkoły budować poza miastami. Ze względów higienicznych najlepiej jest czynić to w lasach, położonych w pobliżu, na zachód od miasta, ponieważ u nas wiatry zachodnie są najczęstsze. Tym sposobem powiew wielkomiejskich wyziewów i dymów na te szkoły będzie prawie zupełnie wykluczony. U nas np. lasy ponarskie doskonale nadają się na to, by Wilno tam budować nowe szkoły. Jest w Ponarach nawet punkt zaczepienia dla tej akcji. Jadąc do Warszawy po prawej ręce zaraz za tunelem widzimy wspaniały mur piętrowego domu z żółtej cegły, wznoszący się nad młodym sośniakiem, którym jest obozownia. Miał to być szpital dla gruźlików — ale wybuch wojny nie pozwolił dokończyć jego budowy. Wzniesiono mur, ale nie zdążono pokryć go dachem. Tyle już lat murszeje na deszczu ten drogocenny obiekt — i dotąd nikt jego nie zużył kowal dla celów publicznych. Warto pomyśleć o tem, aby w budynku tym założyć szkołę powszechną dla wędrownych i słabych fizycznie dzieci miasta Wilna. Kościół byłby znacznie mniejsze niż przy budowie zupełnie nowej szkoły. Takie mury mogą trwać tysiąc lat, gdyby je w czas uratować od zwietrzenia.

Co do budownictwa szkolnego na terenach wiejskich — to tam także nie należy wznosić budynków szkolnych w miasteczkach lub po wsiach, lecz zdala od nich — na osobności — w lasach lub na polach, osłoniętych wzgórzami od

północy. W wioskach hałasy i wyzwiska, często kłócących się na ulicy kobiet, demoralizują młodzież, która na pauzach gromadnie przygląda się tym widowiskom i przysłuchuje się „so-cyjalnym“ słowom przekleństw. Za żadną cenę nie należy też budować szkół w pobliżu świątyni, cmentarzy, targowisk i innych miejsc publicznych, gdzie przepływają większe masy ludności. W pewnej wsi znam szkołę powszechną, położoną tuż przy cerkwi. Otóż tam każdy śpiewający kondukt pogrzebowy, każdy brzęczący orszak weselny, każde bicie w dzwony, słowem każdy obrzęd liturgiczny znajduje odgłos w szkole, rozpraszając uwagę dzieci. Nauczyciel np. prowadzi ciekawą lekcję, dzieci są nią przejęte — raptem nadjeżdża „wesele“ do cerkwi na ślub — i cała klasa odwraca się do okien — cała lekcja przysła. Dzieci zajęły się weselem.

Niech te luźne uwagi — czynniki, budujące szkoły, wezmą pod uwagę. Bo nie tylko chodzi o to, aby budować szkoły — lecz niemniej o to, aby budować je racjonalnie, uwzględniając wszystkie okoliczności uboczne. A sądzę, że nikt mi nie zaprzeczy, iż najważniejszą taką okolicznością jest właściwe miejsce, na jakim budynek szkolny zostanie wzniesiony. Dotyczy to zarówno ilościowej rozbudowy szkół w poszczególnych regionach Państwa — jak i jakościowego ich rozlokowania w konkretnych środowiskach geograficzno-społecznych. St. Szanter.

Towarzystwo Kanału Suezkiego

Towarzystwo Kanału Suezkiego jest według statutu swego przedsiębiorstwem egipskim. W radzie zarządzającej niema jednak ani jednego Egipcjanina. Rada składa się z 32 osób, a w tem 21 Francuzów, 10 Anglików, 1 Holender. Prezesem Rady jest markiz de Vogue, który otrzymał, swój tytuł w radzie w spadku po ojcu, Melchiorze de Vogue, znanym i cenionym pisarzu i publicyście. Wśród członków rady znajdujemy nazwiska znane w świecie arystokracji, polityki i finansów. Zasiada więc w niej: h. ambasador francuski w Rzymie, Barrière, Earl of Cromer, h. wielkorsząca brytyjski Egiptu, h. prezydent Francji, Doumergue, M. Lesseps, H. de Wendel — król metalurgii francuskiej, gen. Weygand, E. Bonnet, A. Lebon, sir J. Malcolm, A. Issac, h. minister handlu, etc. etc.

Ze sprawozdania Tow. Kanału Suezkiego za rok ubiegły wynika, iż czysty zysk osiągnięty w r. bież. wyniósł 522,185,915 franków w zło-cie. Z tej sumy przypadło 71 proc. akcjonariuszom, 15 proc. rządowi egipskiemu, 10 proc. założycielom Towarzystwa, 2 proc. radzie zarządzającej i 2 proc. urzędnikom.

Biura zarządu i rady Towarzystwa Kanału Suezkiego znajdują się w Paryżu, tutaj też 7 bm. odbyło się zebranie Rady zarządzającej, które budziło powszechnie zainteresowanie nie tylko w świecie finansowym, ale i politycznym, wiadomo bowiem, iż członkowie Rady, Anglij, złożyli już wniosek w sprawie zamknięcia Kanału. Kwestja ta wiąże się bezpośrednio z ewentualną decyzją rządu angielskiego zastoso-wania sankcyj przeciw Włochom i stąd też wyniki obrad Rady Suezu oczekiwany jest nie tylko w Paryżu, ale i gdzieindziej ze zrozumiałem za interesowaniem i niecierpliwością. Or.

KOREPETYCYJ, LEKCJI

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warsztaki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawa zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 18.

Sierżant zdobywa państwo

John Morton, pułkownik wojsk brytyjskich zmarł w Brixton, w małym miasteczku w hrabstwie Sussex. Zgon jego nie zwrócił uwagi opinii publicznej, choć Morton zajmował swego czasu, w 1924 roku niebyłoby stanowisko w Indiach. Historia przygód tego człowieka brzmi istotnie jak bajka z tysiąca i jednej nocy.

Morton brał udział w wielkiej wojnie na froncie zachodnim. Dosłużył się stopnia sierżanta i po zawarciu pokoju zgłosił się jako ochotnik do służby w Indiach. Oferta jego została przyjęta, wyznaczono mu jeden z pułków, stojących na granicy północnych Indii, tam, gdzie zamieszkują po drugiej stronie pasa granicznego dzikie, bitne plemiona Afrydów. Niebawem mu się uśmiechnęła służba na tym odcinku, gdzie trwały ciągle zamieszki, nagłe napady, walki z Afrydami, którzy słyną jako znakomici strzelcy i dzicy, okrutni przeciwnicy.

Dowództwo pułku zorganizowało ekspedycję karną w głąb kraju Afrydów, którzy przedsięwzięli napad rabunkowy na pogranicze. Kolumna, w której znajdował się Morton, dostała się w zasadzkę. Większa część żołnierzy została wybita, reszta czekała niewola. Mortonowi zaświatała zuchwała myśl: poddaje się Afrydom i każe się zaprowadzić do ich księcia. Przedstawia mu plan zorganizowania po europejsku jego walecznych ale niekarnych hord i obiecuje mu swoją pomoc w wykonaniu tego planu. Mówi tak przekonująco, rozciąca przed księciem tak piękne perspektywy, że tamten zgadza się. Odtąd Morton staje się instruktorem i organizatorem wojska Afrydów. Protegowany i osłaniany przez wodza, ćwiczy, musztruje kadry tubylców i w ciągu roku tworzy niewielką ale zna-

komie wyćwiczoną, uzbrojoną i waleczną według reguł strategii europejskiej armję. Z tą armją dokonywa zaborów, podbija sąsiednie plemiona, poddaje je władzy księcia, rozszerza granice jego państewka, odnosi zwycięstwa za zwycięstwem.

Zyskuje sobie uznanie władcy, który mianuje go generałem i wodzem powiększonej, liczącej już blisko 15.000 osób bitnej armji. Ale książę umiera. W głowie Mortona powstaje śmiały plan: ogłosić się jego następcą. Mając za sobą wojsko, łamie opór niechętnych i przeprowadza swój zamiar. Teraz sni mu się i marzy plan jeszcze większy i zuchwalszy: zdobycie prowincji indyjskich, wyrwanie ich spod władzy Anglików, założenie własnego, wielkiego państwa. Z armją swoją posuwa się ku granicy Indji, Anglicy zaalarmowani przesuwają swoje oddziały na północ. Ale w ostatniej chwili Morton zaczyna się wahać. Czekając, deliberuje. Granica już obsadzona, wojska anglo-indyjskie w pogotowiu. Dogodna chwila do ataku minęła.

Morton decyduje się na inny krok. W nocy sam, bez bronii przekrada się przez linje angielskie i melduje się u majora, dowodzącego strażą przednią. Oświadcza majorowi, że wojsko jego stoi w pogotowiu tuż nad granicą, liczy 12.000 dobrze uzbrojonych ludzi i może wobec przewagi liczebnej zgnieść oddział angielski, radzi więc majorowi zarządzić odwrót.

Na to major, oburzony do żywego, komentuje podniesionym głosem: „Sierżant Morton, na baczność do raportu!“ — „Drill“ wojsko wy odezwał się w Mortonie: salutuje i raportuje. Wówczas major beszta go i wymawia mu

hańbę postępowania Anglika, wysługującego się krajowcom i waleczącego przeciw ojczyźnie Morton błędnie i pomyślnie naprzemian. Wreszcie poddaje się. Wracając do siebie i o świecie wkracza do obozu Anglików, wiedząc ze sobą 12.000 Afrydów. Po tym wyczynie pozostał jeszcze Morton kilka lat w służbie. W 1927 roku otrzymał stopień pułkownika, podał się do dymisji i wyjechał do Anglii.

Tak bez użycia siły, dyplomacją podbił i zjednał były sierżant dla Anglii rozległą prowincję nadgraniczną. W chwili gdy toczy się krwawa wojna w Abisynji, historia ta staje się tem bardziej pociągającą i typową, jako wzór polityki angielskiej w kolonjach. M. K.

DLA OCHRONY PRZED

GRYPA
ANGINA
i CHOROBYMI
Z PRZEZIEBIENIA

STOSUJESIE
TABLETKI

PANACRIN

LAB. CHEM. FARM. MAB A. BUKOWSKI SUK. WARSZAWA



Kosztowna litera

Interesy z Abisynją są dzisiaj bardzo modne. Mister Rickett i mister Czertok zainicjowali tę modę. Rycerze przemysłu i ludzie pomysłowi ruszyli w ich ślady. Przykład zachęca. Za chęcią też księcia Ludwika de Bourbon. Przy był z Ameryki do Aten i tutaj opowiadał szeroko o tem, że otrzymał od pewnej firmy nowo jorskiej polecenie wystąpienia się o koncesję w Abisynji.

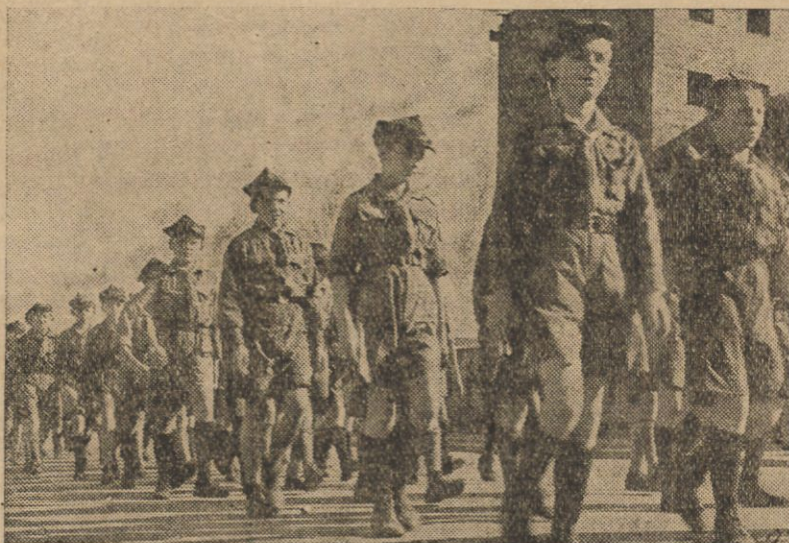
Przechodząc od słów do czynów, wystosował książę depeszę do Addis-Abeby, w której wyłożył obszernie swoje propozycje. Jeśli zainteresują one rząd abisynijski, może zechce on zawiadomić go, czy jako pełnomocnik firmy amerykańskiej ma przyjechać do Addis-Abeby na koszt rządu. Na swoją depeszę otrzymał książę w kilka dni później odpowiedź z Addis-Abeby. Brzmiała ona: „You may come here at our expense“ Wszystko w porządku: „Może pan przyjechać na nasz koszt“.

Książę zebrał walizki i udał się w daleką a kosztowną podróż w dobrej myśli. Przybywszy do Addis-Abeby, zdziwił się naprawdę chłodnym przyjęciem, jakie zarezerwowano dla zaproszonego telegraficznie gościa. Ale w ministerstwie wyjaśniło się wkrótce, iż zaproszenie „po legać na omyłce“. Przy nadawaniu depeszy za pominięciem wstawił literę „y“, co zmieniło zupełnie sens treści.

Zamiast wyrazu „our“ miało być „your“, czyli, że depesze winna brzmieć: „może pan przyjechać na swój koszt“. Mały błąd a duża różnica. Nietylko książę nie zrobił interesu, ale wyłożył z własnej kieszeni sporo pieniędzy na koszty podróży w obie strony.

Litera „y“ okazała się bardzo kosztowną w imprezie ks. de Bourbon. Or.

Tydzień Szkoły Powszechnej w Warszawie



Z okazji „Tygodnia Szkół Powszechnych“ zorganizowanego przez Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych odbył się wczoraj pochód młodzieży. — Młodzież 72 szkół powszechnych i średnich w liczbie kilku tysięcy przy dźwiękach I Brygady przedefilowała przed grobem Nieznanego Żołnierza poczem przemarszowała przez miasto do ogrodu Kraśnickich, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu. Przemarsz szkolnych drużyn harcerek.

Wieści i obrazki z kraju

Vox populi de bello

Gdy przed trzydziestu laty wybuchła wojna rosyjsko-japońska, ogólne mniemanie było, że długo nie potrwa.

— Szapkami zakładajemy! — przechwalali się Rosjanie.

Gdy się zęgnął z przyjaciółmi, odjeżdżającym na daleki front, ten mię upewniał:

— Nim dojadę wojna napewno się skończy! Użyję tylko przejażdżki tam i spowrotem.

Stało się wszystko inaczej.

Wówczas wódz naczelny Kuropatkin, uspakajając społeczeństwo rosyjskie, wyraził:

— Cierpliwości! Cierpliwości!...

I Rosjanie czekali cierpliwie, ponosząc klęskę, wytrzymując oblężenie Portu Artura, aż po podpisaniu traktatu pokojowego cierpliwość się wyczerpała i państwo rosyjskie objęła pożoga rewolucji 1905 roku.

* * *

Gdy w r. 1914 zaczynała się wojna światowa, moi znajomi twierdzili uspakajająco:

— Dłużej niż trzy miesiące nie potrwa. Zbyt to jest kosztowna rzecz w dzisiejszych czasach, by społeczeństwa mogły sobie pozwolić na upust krwi przez czas dłuższy...

Gdy pewnego wieczora nagle zarządono ewakuację urzędów w Wilnie, gdy już nie było pociągów i pakowano swe mienie na podwozy, gdy się paliły stopy dokumentów na podwórku „Kazionnoy Pałaty” (dzisiaj naszej Redakcji), zęgnął się z ładującym się na wózek znajomym

— Więc zaraz pan odjeżdża. A coż to pan za pudło dźwiga?

— To gramofon. Zabrałem parę białizny i gramofon.

— A pocóż gramofon? Czemuż bez tuby?

— Ot, w pośpiechu nie wiedziałem, co czytać. Wszystko jedno, za parę tygodni wszak wrócimy.

Stało się jednak inaczej.

Mój znajomy wrócił po 12 latach... bez gramofonu...

* * *

Przed pół rokiem, nawet wcześniej, gdy przy stoliku kawiarnianym w braku innych tematów jacyś dwaj emeryci zaczęli rozmowę o możliwościach nowej wojny, nieodmiennie się słyszało zgodne zdanie:

— E, panie, przy dzisiejszej technice wojny, wojna jest niemożliwa. Aeroplany, panie tego, gazy trujące. Wszak na tem największej cierpi bezwinną ludność cywilna: kobiety, dzieci.

Stało się jednak inaczej. Przed paru dniami po raz pierwszy zawarkotały śmigła włoskich samolotów wojennych nad miastami Abisynji, a spadające bomby w ciągu paru godzin przyprawiły o śmierć dziesiątki Abisyniek i Abisyniów.

* * *

Dziś odlegli o tysiące kilometrów od teatru wojny, siedzimy w zacisznej zadymionej kawiarence i, czytając „dodatki nadzwyczajne” stara my się przewidzieć przyszłość:

— Czy wypadki abisynskie zakłócają spokój wyczerpanej, z niezagojeniami od ostatniej wojny ranami, Europy?

— Nie, to niemożliwe! Przy dzisiejszej technice, a z drugiej strony — kryzysie. Nie! to nie możliwe!..

F.

Brasław

— ROZWÓJ ŻYCIA SPOŁECZNEGO na terenie powiatu brasławskiego wzrasta się coraz bardziej, o czym świadczy fakt, że ciągle powstają nowe placówki organizacyjne.

Ostatnio zarejestrowane zostały dwa koła Zw. Młodzieży Wiejskiej, jeden oddział Zw. Strzeleckiego i jedno koło Gospodyń Wiejskich.

Najruchliwsze są organizacje młodzieżowe o charakterze rolniczo-oświatowym. W dniu 3 bm. odbyło się w Brasławiu zebranie organizacyjne powiatowego komitetu do spraw młodzieży wiejskiej, na którym p. Świąckiewicz omówił szczegółowo cele i zadania pow. komitetu oraz scharakteryzował stan akcji przysposobienia rolniczego na terenie pow. brasławskiego. W akcji przysposobienia rolniczego pracuje obecnie sto zespołów ze Zw. Mł. Wiejskiej, Zw. Strzeleckiego i Kat. S.nia Młodzieży.

W październiku projektuje się urządzenie 5 wystaw rejonowych i jednej powiatowej. — Ponadto omówiono pobieżnie budżet komitetu powiatowego na rok 1936—37, który się zamyka sumą zł. 6.450.

Postawy

— W ZWIĄZKU Z ODBYWAJĄCYM SIĘ TYGODNIEM SZKOŁY POWSZECHNEJ został powołany do życia Komitet Powiatowy Tygodnia, na którego czele stanął wicestarosta Wacław Białkowski. Równocześnie w poszczególnych ośrodkach szkolnych powołano komitety lokalne. Komitet Powiatowy zwrócił się z apelem do poszczególnych oddziałów społeczeństwa o poparcie akcji Tygodnia. Na podkreślenie zasługuje nader przychylnie i czynne poparcie działalności komitetu ze strony miejscowego garnizonu wojskowego. Ponadto starosta powiatowy wydał zarządzenie do wójtów i sołtysów, wzywając ich do czynnej współpracy z nauczycielstwem we wszystkich imprezach tygodnia. W niedzielę 6 bm. odbyły się wszędzie pochody dzieci z chorągiewkami propagandowymi, akademie i kwesty.

Zbiórka ofiar odbywa się pod hasłem: — Każdy obywatel powiatu nabędzie przynajmniej jeden znaczek 5-groszowy na rzecz T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

— KRADZIEŻ 100 M. PŁÓTNA WIEJSKIEGO. W nocy z 3 na 4 bm. we wsi Krynki, gminy postawskiej, dokonano zuchwałej kradzieży na szkodę Michała Kiełbasicza. W czasie snu domowników złodzieje wylamali okno i wynieśli kufer do sąsiedniego ogrodu i tam, po rozbiciu go, zrabowali 100 m. płótna, ubranie, białiznę i t. d. Zachodzi podejrzenie, że kradzieży dokonałi zawodowi złodzieje z sąsiedniej wsi.

Oszmiana

— Z OKAZJI TYGODNIA BUDOWY SZKOŁ POWSZECHNYCH, przeciągnął przez ulicę miaso pochodzący z propagandy szkoły powszechnej i miejscowego gimnazjum. — W pochodzie nie siono transparenty, których napisy nawoływały do ofiarności i głosiły, że analfabetyzm się wzmacnia, gdyż 700 tys. dzieci nie znajduje po

mieszkania w szkole, — że ciasne izby szkół nie są rozsadanymi gruzlicy, — że ciemnota i nędza panują tam, gdzie szkół niema, — że młodzież to przyszłość narodu. — Równocześnie odbywała się ożywna zbiórka uliczna. Wieczorem urządził Miejski Komitet Tow. Bud. Szkół zabawę taneczną, następnego zaś dnia koncert — balet z udziałem artystki baletu p. Sawiny Dolskiej, jej uczenie Heli Zdanowskiej i Ludy Mirskiej, oraz doktora Legera, który za swą grę solową na skrzypcach zbierał zastraszony okłaski. — Dodatni wynik kasowy obu imprez zasilił fundusze Tow. Budowy Szkół Powszechnych.

— ZEBRANIE ORGANIZACYJNE TOM-u. Odbyło się w Oszmianie organizacyjne zebranie Towarzystwa Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną (TOM).

Po rozpatrzeniu założeń statutowych TOM-u p. Józef Dziewięcki, obwodowy instruktor oświaty pozaszkolnej w Oszmianie, omówił prace TOM-u w zakresie organizacji pomocy zdolnej a niezamożnej młodzieży wiejskiej, która spowodu ciężkich warunków materialnych naszej wsi jest prawie pozbawiona możliwości kształcenia się w szkołach średnich i wyższych. Podkreślił, że TOM nie kształci młodzieży bez planu. Nie ma bowiem zamiaru zwiększać szeregów bezrobotnej inteligencji.

Stypendyści TOM-u są wysłani przedewszystkiem do szkół spółdzielczych, rolniczych, handlowych i t. p. Już spora gromadka młodzieży wiejskiej przygotowuje się pilnie na przyszły działaczy wiejskich w średniej szkole Spółdzielczej w Warszawie, Państwowej Szkole Spółdzielczej w Warszawie, Państwowej Szkole Spółdzielczej w Nałęczowie i t. p.

Zebrani postanowili zorganizować w Oszmianie samodzielny referat TOM-u z prawem działania na terenie całego powiatu oszmiańskiego.

W skład kierownictwa referatu weszli pp. Dziewięcki Józef, Jaśkiewicz Piotr, Keczner Stanisław, Daniszewski Michał i Stręk Franciszek.

Święciany

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. 6 bm. na brzegu jeziora Żeluzin koło Ignalina znalazł no zwłoki Wiktora Nagórno, mieszkańca wsi Daniuny, gminy daugieliskiej. Ustalono, że Nagórno w dniu 26 bm. wracał z Ignalina w stronę nietrzeźwym, a chcąc napoić konia, skierował go do jeziora. W tem miejscu jezioro było głębokie, wobec czego wóz się przewrócił, Nagórno zaś utonął.

— SAMOBÓJSTWO. Weronika Maliszewska, zam. w Nowo-Święcianach, w dniu 30 ub. m. o godz. 22 m. 30 w celu samobójczym wypila 2 buteleczki esencji octowej. W dniu 2 bm. Maliszewska zmarła w szpitalu w Święcianach. Odebrała sobie życie na tle nieporozumienia z kochankiem.

— „ZABAWA“, KTÓRA MOŻE SPOWODOWAĆ NIESZCZĘŚCIE. — Zwrotniczy Bronisław Szysz znalazł w styku szyn kolejowych na 2 km. od Podbrodzia, w kierunku Lyntup, kółko miesięczne o średnicy 6 cm. Przerwy w komunikacji nie było. Zachodzi przypuszczenie, że kółko włożyły bawiące się dzieci.

Grodno

— ZEBRANIE T-WA HISTORYCZNEGO. Dnia 4 bm. o godz. 18 w Archiwum Państwowym odbyło się zebranie Oddziału Polskiego

T-wa Historycznego w Grodnie, w którym oprócz członków wzięli udział liczni goście.

Zebrani, oprowadzani przez dyr. archiwum Kozłowską-Studnicką, zwiedzili archiwum oraz urzędową z okazji pobytu w Grodnie uczestników VI zjazdu historyków polskich wystawę najcenniejszych materiałów historycznych, znajdujących się w archiwum, poczem dyrektorka Studnicka wygłosiła referat p. t. „Z dziejów Supraśla 1494—1914”.

Bieniakonie

— NAUCZYCIELSTWO OGNISKA Z. N. P. W BIENIAKONIACH, po zapoznaniu się na ostatnim zebraniu z celami i zadaniami, gremjalnie wpisało się na członków T-wa Opieki nad niezamożną młodzieżą (TOM.), tworząc przy Ognisku Sekcję tej organizacji.

Dzięki poparciu akcji przez miejscowe społeczeństwo złożono już 50 zł. na Fundusz Stypendjalny TOM-u imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sekcja TOM-u w Bieniakoniach ma zamiar kształcić w przyszłym roku szkolnym jednego chłopca w Średniej Szkole Spółdzielczej w Warszawie.

Akcją TOM-u kieruje tu z ramienia Ogniska ZNP. ob. Sitkowski Mieczysław, kierownik miejscowej szkoły powszechnej.

Dzisna

— PRZENIESIENIE NAUCZYCIELA GIMNAZJUM. Na stanowisko polonisty do Nowogrodka został przeniesiony z gimnazjum dzisiejskiego p. Aleksander Bolesław Syp. Dzisna straciła w ten sposób wybitnego pracownika na niwie kulturalnej.

— „ZEMSTA CYGANA” Staraniem miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego wystawiono dnia 3 września trykaktową sztukę A. Rydza p. t. „Zemsta Cygana”.

Dobrze wypadły przedewszystkiem partje śpiewane.

— FEST. W dniach od 23 do 26 września odbyło się doroczne święto parafjalne i czterdzieści stogodzinne nabożeństwo.

Tego rodzaju uroczystość — zwana tu popularnym festem — zgromadza ludzi z najbardziej zapadłych zakątków, ściągają handlarzy dewocjo naliów aż z pod Czesotchoy, oraz zawiera w sobie wiele cech zabawy ludowej (karuzela, wspólne śpiewy i tańce i t. p.).

Konferencja spółdzielców

6 b. m. odbyły się w Wilnie obrady jesiennej konferencji delegatów Spółdz. Spoż. przy licznym obeszaniu przedstawicieli z prowincji oraz przedstawicieli Kuratorjum, oświaty pozaszkolnej, Rez. Związ. Rol. Straży Przedniej. Obrady były poświęcone sprawom organizacyjno-propagandowym. Ze sprawozdań wynika, że ruch spół. spoż. na terenie Wileńszczyzny ogromnie się rozwinął i ciągle napływają nowe zgłoszenia. W dalszym ciągu obrad zatwierdzono plan pracy Rady Okręgowej, która zgodnie z ostatnią zmianą statutu, będzie kierowała całokształtem pracy organizacyjno-propagandowo-wychowawczej drogą instruowania rejonów, urządzania specjalnych kursów, oraz współpracy z organizacjami.

Znakomita odzywka dla cery **PUDER ABARID**

F. OLECHNOWICZ

36

Przygody Kaziuka Surwikły

Nie czekając, aż przeciwnik osiągnie mnie, skoczyłem ku niemu i swym kijem podróżnym zadałem mu cios w głowę. Mój prześladowca jęknął i runął do błota. Rzuciłem się na pomoc Ołowi. Lecz ten już opanował sytuację i, gniotąc wroga, wydobywał z zanadru swój nóż.

— Stój! — krzyknąłem: — nie rusz go!..

Zbliżyłem się ku nim. Chłopak wiejski leżał pokonany, patrząc teraz na nas szeroko rozwartymi ze strachu oczyma. Zamiast nagrody za złapanie zbiegów za głądnęła w oczy śmierć. Lecz nie chciałem przelewu krwi.

— Słuchaj, — rzekłem do chłopaka — my jesteśmy zbójce. Już wielu zamordowaliśmy ludzi i wiele po drodze spaliliśmy chat. Z nami żartów niema... Za nami idzie jeszcze dziesięciu takich jak my... Milcz, ani pary z ust! nikomu ani słowa o spotkaniu z nami, bo będzie źle. Zauważyłem, że chłopiec posiada na rozchełstanej szyi krzyżyk. A więc jest wierzący.

— Przysięgnij — dodałem, że nikomu nic nie powiesz, bo w przeciwnym razie zakatrujemy cię.

Przysięgnął.

I obiecał zapowiedzieć swemu przyjacielowi, gdy ten przyjdzie do siebie po otrzymanem odemnie uderzeniu w głowę, że również będzie milczał.

JAZDA DALEJ.

Wąwozy napotykałyśmy na swej drodze coraz częściej, co znacznie utrudniało posuwanie się naprzód. Znow się za czają ulewny deszcz. Brnęliśmy dalej, chcąc dziś jeszcze dojść do rzeki Ojać.

Po przebyciu jednego z większych wąwozów wdrapaliśmy się na górę, by rozejrzeć się w okolicy. Rzadki rachityczny las. Gdzie — nigdzie krzaki. Wtem za jednym z krzaków jakaś postać!.. Stary dziad z koszem; zbiera grzyby. Te go się obawiać niema potrzeby, lecz jednak lepiej, nie wchodzić mu na oczy... Przy czailiśmy się za krzakami, powstrzymując dech w piersiach.

Zbieracz grzybów poszedł w głąb lasu nie dostrzegłszy nas.

Rzuciliśmy się spowrotem do wąwozu i poszliśmy dalej wąwozem.

Wtem skądś wypadły dwa psy i zaczęły nas przeprowadzać ujadaniem. Opędzając się kijami, biegliśmy przerażeni przed siebie. Na skraju wąwozu dostrzegliśmy kobiety, również zajęte grzy-

bobraniami. Teraz one się przeraziły naszego widoku. Upewniliśmy jednak je, że nie mamy żadnych złych zamiarów, że jesteśmy nieszkodliwi podróżni..

Psy się już uspokoiły i tylko od czasu do czasu, spoglądając na nas złowroźnie, warczały.

Jedna z kobiet opowiedziała, że gdy się odbywają we wsi zebrania, to zawsze na nich się mówią o zbiegach, zaleca się ich łapać, lub przynajmniej meldować o nich na operacyjnym posterunku.

Choć nam było bardzo „nieswojo” słyszeć takie opowiadania, lecz nadrabialiśmy miną, udając śmiech i pewność siebie:

— Cha — cha — cha! no, czyż my na takich wyglądamy?

W dalszym ciągu rozmowy dowiedzieliśmy się, że w pobliżu znajduje się miasteczko, że stąd już niedaleko do rzeki Ojać.

Pożegnawszy się z uspokojonemi kobietami, ruszyliśmy dalej, ostrożnie, mając na uwadze, że znajdujemy się w pobliżu osiedli ludzkich i że łatwo możemy spotkać ludzi, z którymi rozmowa nie zawsze skończy się tak przyjaźnie, jak z temi kobieciami.

Wyszliśmy na skraj lasu. Dalej widać rozległą łąkę, a za nią nareszcie — upragnioną rzeczką Ojać.

Wymijając łąkę, szukając miejsca do krzewionego, by nie tak łatwo było nas

dojrzeć, zbliżyliśmy się ku rzece. Lecz wtem wyłoniły się przed nami wieżycy po-cerkiewne — zapewne tu po drodze będzie jakaś większa wieś. Należy ją ominąć. Wracamy w głąb lasu, podążamy na północ, przedzieramy się przez góry, przez jakieś strumyki, błotniste wąwozy przez zarośla..

I znow deszcz!

Gdy wyjdziemy na górę, wciąż widzimy tę wieś przekłętą. Kiedyż ona się skończy? A może nam, przemęczonym, ona się wydaje taką dużą?

Wreszcie nie mamy już siły iść dalej. Pomimo, że do nocy jeszcze dość dużo czasu, postanawiamy tutaj zatrzymać się na nocleg. Lecz gdy, przemoknięci do ostatniej nitki, posiedzieliśmy parę chwil pod drzewem bez ruchu, zimno przejęło nas dreszczem, żeby zaczęły szczebrać..

A już zmierzch zapada... A jednak chodźmy dalej!

Robimy dalej krąg około wsi. Nareszcie zbliżamy się ku rzece. Lecz w jaki sposób ją przebyć? Ostrożnie, oglądając się na wszystkie strony, posuwamy się brzegiem. Dalej, za zakrętem rzeki, znow słyszymy ujadanie psa: zapewne znow jakaś wieś po drodze. Postanawiamy doczekać się nocy, a potem udać się na poszukiwanie łąki.

(D. c. n.)

Zniesienie dodatku interwencyjnego

Z ratami podatku gruntowego pobierane były dwa 10-procentowe dodatki: jeden t. zw. kryzysowy, wprowadzony ustawą, drugi t. zw. interwencyjny, ustanowiony rozporządzeniem Rady Ministrów. Pobór dodatku kryzysowego zniesiony został z dniem 1 sierpnia br. Pobór do datku interwencyjnego opierał się na rozporządzeniu Rady Ministrów, obowiązującym do września r. b.

Wobec tego, że rozporządzenie to nie zostało przedłużone, dodatek interwencyjny został zniesiony. W związku z tem urzędy skarbowe otrzymały okólnik z poleceniem aby w na kazach płatniczych na II ratę podatku gruntu wogo za rok 1935 nie wykazywać 10 procentowego dodatku interwencyjnego i nie pobierać go przy wpłatach tej raty. Dodatek ten jednak po bierany będzie nadal przy wpłatach zaległych rat.

Kina i Filmy

„KAPRYS HISZPAŃSKI“ — (kino Casino).

Po chybionym filmie „Imperatorowa“ niezawodna dotychczas spółka Marlina Dietrich — Józef Sternberg została poważnie „zachwiana“. W Hollywood zaczęto przebąkiwać o tem, że na talent Marlina kierownictwo Sternberga zaczyna działać raczej — destrukcyjnie. „Kaprys Hiszpański“ — to ostatnia, rozpaczliwa próba Sternberga zrehabilitowania się, niejako, za swój ostatni, nieudany film.

Film ten został osnuty na utworze Louysa „Kobieta i pajac“, który był już kilkakrotnie filmowany, utworze słabym i płytkim. Bohaterką filmu jest zakłamana fałszywa i zimna kobieta — Coucha, taka sobie skarlówaciła Karmina, pozbawiona całkowicie uczuć silniejszych. Małe zwierzątko, które właściwie — samo nie wie, czego chce. Widzimy więc, że Coucha jest postacią niesympatyczną, którą otacza głucha niechęć widzów od pierwszego aktu, do ostatniego. Widz nie orientuje się w psychologii Couchy, nie zawsze rozumie motywy, kierujące jej działaniem. I te dwa czynniki — są najstańszą stroną obrazu. Postać Couchy z początku — zaciekawia, później — drażni, formalnie — działa na nerwy. Rozgrywka, która toczy się między trzema osobami — bohaterami filmu — nie zostaje przez scenarzystę definitywnie rozstrzygnięta. Coucha wraca do człowieka, którego dre czyła całe życie — czy dlatego, że go wreszcie oceniła, czy — by nadal go dręczyć? Niewiadomo. Film ten został przez Sternberga potraktowany ściśle po malarsku, zaczynając od pierwszej sceny, w której pokazuje nam przez jedną chwilę cudowną czarno-białą symfonię barw (czarne koronki Couchy na tle ozdobionego setka mi białych balonów — wozu karnawałowego), kończąc sceną ostatnią, pejzażem, jakby sfotografowanym z pięknego starego hiszpańskiego obrazu, na tle którego stoi Coucha w cudownym stylowym, czarnym stroju. Każda najmniejsza nawet scenka — to małe arcydzieło kunsztu reżyserskiego, godnego lepszej sprawy. Zresztą — Sternberg w tym filmie zadebiutował — jako operator. I właśnie debiutant — operator Sternberg pobił Sternberga — reżysera. Zdjęcia są rzeczywiście wyjątkowo piękne, i zupełnie zasłużenie było odznaczenie tego filmu za najlepszą fotografię na tegorocznej wystawie filmowej w Wenecji.

Od czasów filmu „Błękitny anioł“ nie widziałam Marlenę Dietrich tak uroczą i tak grającą jak w „Kaprysu Hiszpańskim“. Postać Couchy mieni się wszystkimi kolorami tęczy, jest tak lekka, zmienna i wdzięczna, tak kokie terynie, tak zwodniczo — uwodzicielska, że może służyć jako symbol kobiecości. Na szczególne podkreślenie zasługują również toalety Couchy. Miejscami Coucha wygląda tak, jakby to była ożywiona postać z obrazów Velasqueza. Wogóle całe tło karnawałowe z dziwacznie pokracznymi maskami jest wyjątkowo malownicze i wdzięczne.

Nieciekawie przedstawia się reszta obsady filmu. Debiutant — Cesar Romero nie posiada dobrych warunków zewnętrznych i jest tylko po prawny. Dobrze i powściągliwie gra Lionel Atwill. Na podkreślenie zasługują doskonała i atrakcyjna muzyczna filmu, złożona z najlepszych utworów w stylu hiszpańskim różnych kompozytorów.

Jako nadprogram — PAT., reportaż z rewii harcerzy ze złoty w Spale oraz doskonała kolowrowa groteska rysunkowa „Trzy leniwe myszki“ będąca poniekąd imitacją słynnych „Trzech małych świnek“ Disney'a. A. Sid.

Morze — to płuća narodu

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 8 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parcytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.

Z y t o	I standart	700 g/l	13.25	13.50
	II	670	13.—	
Pszonica	I	745	18.—	18.50
	II	720	17.—	17.50
Owies	I	490	15.25	15.75
	II	470	14.50	15.—
Jęczmień	I	655	14.25	15.—
Mąka pszenna gatunek	I—C		29.75	30.25
	II—E		26.—	26.50
	II—G		22.25	22.75
			23.—	23.50
			16.—	16.50
Łubin niebieski			8.75	9.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag s. zał.			31.50	32.25

Zatarg o płace z robotnikami zatrudnionymi na Zielonym Moście

Jak już donosiliśmy, robotnicy zatrudnieni przy odnawianiu Mostu Zielonego przez prywatnego przedsiębiorcę zmuszeni byli dwukrotnie strajkować naskutek niewywiązania się przedsiębiorcy z obowiązków i zalegania z wypłatami. Ostatecznie częściowo żądania robotników zaspokoili zarząd miasta, który jednak wypłatę skutecznie podług stawek obowiązujących na robotach miejskich. Robotnicy jednak domagają się wypłacenia stawek, jakie im przy rzekł przedsiębiorca i które są wyższe od miejskich.

W sprawie tej robotnicy złożyli onegdaj memorjał do Urzędu Woj. i Inspektora Pracy na m. Wilno.

Złodziej — filozof

Jeden z funkcjonariuszów Wydziału Śledczego wracając wczoraj od strony ulicy Kalwaryjskiej do miasta, spostrzegł na Moście Zielonym pewnego osobnika, którego twarz wydała mu się dziwnie znajoma. Pożatem wytrawne oko wywiadowcy spostrzegło, że pod płaszczem nie znajomy ukrywa jakiś przedmiot.

Wywiadowca przyjrzał się mu bliżej i stwierdził, że jest to znany zawodowy złodziej J. Frejzat, który niedawno odbywał dłuższą karę więzienia na Łukiszkach. Wywiadowca zatrzymał go.

— Co słychać Frejzat? — Cóż to masz pod płaszczem. — Wywiadowca odwinął płaszcz i wypadła marynarka, która prawdopodobnie została przez Frejzata komuś skradziona. Wówczas Frejzat rzucił się do poręczy mostu, lecz wywiadowca przytrzymał go.

W komisariacie na pytanie policjanta, dla czego chciał skończyć do rzeki, Frejzat odpowiedział z gorzką miną:

— Gdy człowiek nie ma szczęścia, nie wart jest tego, by żyć na świecie. (c).

„Wyczarowała“ narzeczonego

Panna Stanisława Krużewska, bohaterka po niższej historii posiada dwie wybitne cechy charakteru: jest naiwna i łatwowierna. Szkoła życiowa nie pozbawiła jej tych cnót. Mimo za wodów i rozczarowań nadal ślepo i bezkrytycznie wierzy ludziom.

Wczoraj panna Krużewska, skutkiem swej lekkomyślności, znalazła się w policji, gdzie złożyła następującą skargę:

Niedawno poznała przed kościołem Św. Piotra i Pawła jakąś panią, która zaproponowała jej powróżyć z kart. Krużewska zaprosiła wróżkę do swego mieszkania.

Wróżka wprawiała ją w zachwyt. Tak do kładnie opowiedziała niektóre szczegóły z jej przeszłości, że wiara w jej zdolności nadprzyrodzone przybrała formy uwielbienia. Rozmowy wiły się. W wyniku rozmowy, która ze strony Krużewskiej przybrała formę zwierzeń, — wróż

ka zaproponowała znalezienie dla paniąki narzeczonego przy pomocy czarów.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby czary nie były takie kosztowne. „Duchy“ niczego bezpłatnie nie robiły. Z tego więc tytułu „czarodziejka“ od czasu do czasu żądała od swej klientki pieniądze. Pobrała ponad 100 zł, garderobę oraz bieliznę, którą „zamawiała“ i inne rzeczy na dość znaczną sumę.

Lecz narzeczonego nie było. Czas mijał, Krużewska stawała się niecierpliwa, aż powzięła przypuszczenie, że została oszukana. Udała się więc do policji, gdzie złożyła skargę.

Policja ustaliła, że „czarodziejka“ jest nie jaka Magdalena Pupkiewiczowa, zamieszkała przy ul. Nadleśnej 69, którą wczoraj zatrzymała. W mieszkaniu jej znaleziono narzędzia za wodu „czarodziejskiego“. (c).

Na wileńskim bruku

ZWARJOWAŁA PO POŁOGU.

W szpitalu żydowskim wydarzył się następujący wypadek: Na wydziale ginekologicznym przebywała pewna wilenianka. Na siódmym dniu po połogu niewiasta zaczęła zachowywać się b. dziwnie. Lekarze po zbadaniu chorej orzekli, że nieszczęśliwa postradała zmysły.

Przewieziono ją do wydziału psychiatrycznego szpitala Sawicz. (c).

NIEDOSZŁY ŻONOBÓJCA OSADZONY W WIEZIENIU.

Wczoraj z polecenia sędziego śledczego został osadzony w więzieniu na Łukiszkach mian. Józef Iwaszko, który przed kilkunastu dniami

usiłował zastrzelić żonę Kazimierę, zatrudnioną w Wilnie w charakterze służącej na Zarzecnej 38.

Iwaszko twierdzi, że usiłował zastrzelić żonę ze względu na to, że opuściła go przed pięć laty, a obecnie kategorycznie odmówiła powrotu do niego. (c).

FURA WOJSKOWA NAJECHAŁA NA „ARBON“.

Wczoraj w dzień na ulicy Wielkiej miał miejsce wypadek zderzenia się fura wojskowej z autobusem „Arbonu“. Fura wyjechała z bocznej ulicy i wpadła na przejeżdżający autobus. Skutkiem zderzenia się w autobusie wybito kilka szyb. Konduktor uległ lekkiej kontuzji.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dnia 9 bm. o godz. 8 w. ostatnie przedstawienie doskonałej komedji Fredry „DAMY i HUZARY“.

— Jutrzejsza premiera w Teatrze Miejskim. Jutro, w czwartek dnia 10 bm. (o godz. 8 w.) odbędzie się premiera komedji sowieckiej W. Kirszona „CUDOWNY STOP“ Utwór ten odznacza się brawurowym humorem, odznaczony i nagrodą na konkursie dramatycznym ZSRR. w roku ubiegłym, osnuty jest na tle życia współczesnej młodzieży rosyjskiej.

— Koncert symfoniczny. W niedzielę dn. 13 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się w Teatrze na Pohulance koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją dyr. Adama Wyleżyńskiego. W programie: St. Moniuszko, Dawid Holland, W. Każyński, M. Karłowicz. Współdziałają: Wanda Hendrichówna i chór Echo. Ceny miejsc propagandowe — od 20 gr. do 2 zł. 15 października — recital fortepiano Józefa Turczyńskiego, 5 listopada — koncert — Marjon Anderson.

— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś 9 bm. w Słomimie — popołudniu: — „Powrót Posła“, — wieczorem „Ten i tamten“ — St. Kiedrzyńskiego.

Teatr Miejski w Wilnie występuje z premierą niegranej jeszcze w Polsce komedji Kirszona „Cudowny Stop“, nagrodzonej pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym w Moskwie.

Akcja komedji rozgrywa się w środowisku młodzieży, której zadaniem są doświadczenia nagrodę na konkursie dramatycznym w naukowe nad zdobyciem najwyższego metalu dla użytku lotnictwa.

Pożatem Teatr Miejski rozpoczął prace przygotowawcze pod kierownictwem prof. USB. St. Srebrnego nad „Edypem“ Sofoklesa. Będzie to druga premiera z zamierzonego repertuaru klasycznego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziewczę z Holandji — po cenach niższych. — Dziś świetna operetka Kalmana —

W obronie brzozy

Fabrykanci dykty zwrócili się z memorjałem do władz o wydanie zakazu wywozu zgraniczonej brzozy, ponieważ prowadzona na szeroką skalę eksploatacja tego gatunku drzewa grozi całkowitem wyczerpaniem brzozy, zwłaszcza na Wileńszczyźnie.

Ofiary

B. Legioniści i Płowiacy, zatrudnieni czasowo przez Fundusz Pracy w II i IV urzędach skarbowych złożyli 1 zł. 40 gr. na Pomnik Marszałka w Wilnie.

Na pomnik Marszałka Piłsudskiego zł. 10 — składa p. Irena Przyjałkowska.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz. DAMY i HUZARY

„DZIEWCZĘ Z HOLANDJI“, która zyskuje z każdym dniem większe powodzenie zarówno dla słuchaczy walorów muzycznych i humoru, jak i doskonałego wykonania całości z p. Bestani i Romanowską, oraz pp. Szczawińskim, Zayendą, Tatrzańskim i Blockiem na czele.

— Wznowienie op. Nitouche. — Dzięki gościnie na naszej scenie L. Romanowskiej, wznowiona będzie ogólnie lubiana operetka „NITOU CHE“, której pierwsza reprezentacja odbędzie się w piątek po cenach propagandowych.

TEATR „REWJA“.

Dziś, w środę 9 października po raz trzeci rewja p. t. „Poradnia alkoholowa“.

Zwiększony zespół z nowozaangażowanymi Gością Negro, Bolesławem Majskim i doskonałym komikiem A. Kaczorowskim oraz dawnymi: B. Relską, M. Żejmówną, Ostrowskim, Janowskim, Jaksztasem i Szczawińską — zbiera za służone brawa.

Zastępca negusa



Na czas pobytu na froncie negus Haile Selassie wyznaczył swego zastępcę w osobie Ras Emitou Gojjam. Zastępca negusa jest kuzynem cesarzowej Manen.

Nowy kierownik wileńskiego Pat'a

Wileński Oddział PAT-a przedstawia czytelnikom nowego swojego kierownika. Oto na desłany nam wczoraj komunikat:

W miejsce śp. red. Franciszka Czackiego na stanowisko kierownika Oddziału Wileńskiego PAT. powołany został publicysta i krytyk red. Aleksander Schedlin Czarliński, por. rez. 16 pułku ułanów wkp., potomek jednego z najstarszych rodów ziemiankich na Pomorzu.

Przyp. red. — Bardzo nam przyjemnie zawrzeć znajomość chociażby za pośrednictwem powyższego komunikatu. Jesteśmy szczególnie wzruszeni rodzowymi kwalifikacjami nowego kierownika Wileńskiego Oddziału PAT'a. Nie wątpimy, że przyczynią się one waleśnie do powodzenia misji p. Schedlin-Czarlińskiego na terenie Wilna.

RADJO WILNO

SRODA, dnia 9 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,34: Gimnastyka. 6,50: Muzyka; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południowy; 12,15: Modne ściegi trykotażowe. 12,30: Wschód w muzyce (płyty); 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna (płyty); 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Codzienny odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert Trio Sale nowego; 16,00: Jak się zabrać do budowy ławca; 16,20: Recital skrzypcowy; 16,45: Rozmowa — muzyka ze słuchaczami Radja; 17,00: Skrzydlate pióra — felj; 17,15: Muzyka skandynawska. Koncert; 17,50: Świat się śmieje — (przełąd hum. zagr.); 18,00: Koncert solistów; 18,30: Program na czwartek; 18,40: Arcydzieła dawnej muzyki wielogłosowej (płyty); 19,00: Jesienne tużenie trzody chłwejnej — odczyt; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Muzyka lekka w wyk. ork. T. Seredyńskiego; — 20,40: Obrazki z Polski współczesnej; 20,50: Dziennik wieczorny; 21,00: VI-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21,35: Harce djablika oratorskiego — szkic lit. 21,50: Zdobycze medycyny; 22,00: Księżniczka i wół częga — opera kom. Ed. Poldini'ego — osnuta na tle bajki Andersena; 23,00: Kom. met.; 23,05—23,30: Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, dnia 10 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pობudka do gimn. 6,34: Gimnastyka 6,50: Muzyka; 7,20: Dz. poranny; 7,30: Program dz.; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł. 12,15: Koncert dla młodzieży; 13,00: Muzyka Bachów; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna; 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30: Piosenki w wyk. Bolesława Mienzejewskiego; 15,45: Trio bała lajkowe; 16,00: Ciocia Katapulta — opowiada nie dla dzieci; 16,15: Koncert południowy; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Dzieje socjalizmu w Polsce; 17,15: Wesole piosenki; 17,50: Książka i wiedza; 18,00: Recital wiolonczelowy — Ludwika Hoelschera; 18,30: Program na piątek; 18,40: Pieśni w wykonaniu Heleny Dal; 19,00: Przegląd litewski; 19,10: Jak spędzić święto? 19,15: Nowy rok szkolny na wsi. 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Utwory Jana Straussa; 20,45: Dziennik wieczorny; 20,55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: Premiera słuch. oryg. p. t. „Tempo—tempo“ — Janusza Meissnera; 21,35: Nasze pieśni w wykonaniu Marji Rońskiej; 22,00: Recital fort. E. Pietregio; 22,30: Koncert życzeń; 23,00—23,05: Kom. met.; 23,05—23,30: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Środa

9

Październik

Dziś: Djonizego B. W.
Jutro: Franciszka Borg. W.Wschód słońca—godz. 5 m. 37
Zachód słońca—godz. 4 m. 35Sprostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 8.X. 1935 r.

Ciśnienie 766

Temp. średnia + 12

Temp. najw. + 15

Temp. najn. + 8

Opad: ślad

Wiatr: połudn.-wsch.

Tend. bar. bez zmian

Uwagi: chmurno, wiecz. deszcz

— Przewidywany przebieg pogody w-g PIM.
do wieczora dnia 9. X. 35 r.Rano chmurno i miejscami mgliście, dniem
naogół dość pogodnie

Stosunkowo dość ciepło.

Najpierw słabe, później umiarkowane wiatry
z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Roszkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 25; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2
Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Filipowiczówna Jadwiga; 2) Zienkiewicz Zygmunt-Jędrzej; 3) Andrzejewski Zygmunt-August; 4) Rudziński Henryk; 5) Ajzfeldówna Raisa; 6) Szurajko Tadeusz; 7) Dawidówna Genowefa; 8) Szeżekun Walerjan; 9) Burakińska Zyga; 10) Dameduk Jan; 11) Bielówna Danuta.

— Zaszubiny: 1) Lejbowicz Aron-Bursztynówna Fejga; 2) Kalemkow Zygmunt — Rumyńska Helena; 3) Czesno Mejer-Miron — Hepierówna Anna; 4) Miron — Prużanówna Maika; 5) Gieruc Klemens — Sienkiewiczówna Helena.

— Zgony: 1) Romaszkiwiczówna Helena, lat 76; 2) Biekiewiczówna Ksenia, lat 56; 3) Łynduł Apołonia, lat 79; 4) Łukasiewiczówna Eiza, lat 23; 5) Stankiewicz Stanisław, lat 55; 6) Drogućka Rachela, lat 53; 7) Kodziówna Marjanna, lat 6 i pół.

PRZYBYLI DO WILNA.

— Do Hotelu St. Georges'a: Ben Szymon, handlowiec z Warszawy; ptk. Obuch-Woszczyński z Nieświeża; Waserman Gustaw, korespondent z Warszawy.

OSOBISTA.

— Wicewojewoda Marjan Jankowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA.

— Za anty-sanitarny stan ustępów i podwórzy — ukarani zostali grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą na trzy dni aresztu Mowsza Kac (Stefańska 4), Jocha Krywiska (Kwaszelnia 11), Jefim Załkind (Wielka 44), właściciel domu przy ul. Kwaszelniej 13, Hirsz Lewin (Kwaszelnia 9), Maks Kantorowicz (Anatolska 42), rzadca domu przy ul. Stefańskiej 8, oraz Mojżesz Rozeblum (Piwna 6) grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą na trzy dni aresztu za wypuszczenie ścieków z podwórza na ulicę i Chaim Gordon (Zawalna 38), właściciel domu Nr. 13 przy zaułku Solnym, grzywną w wysokości zł. 15 z zamianą na trzy dni aresztu za nieposiadanie skrzynek śmietnikowych w zarządzanej przez niego posesji.

MIEJSKA.

— Czy taryfa elektryczna zostanie obniżona? Już wszystkie wydziały magistratu przystąpiły do układania projektów preliminarza budżetowego na rok 1936/37. Prace te mają być zakończone do nowego roku, poczem projekt budżetu zostanie skierowany na posiedzenia Zarządu miasta i radzieckiej komisji finansowo-gospodarczej.

Jak słychać, przy układaniu nowego preliminarza budżetowego ma być również podjęta kwestja ewentualnej obniżki taryfy za prąd elektryczny. Przepuszczalnie zmiany tu nie są jednak żadne, gdyż magistrat obawia się, że skutkiem obniżenia taryfy poderwana zostanie równowaga budżetu, którą z takim trudem udało się osiągnąć.

— Przewodnicy po Wilnie. — Wczoraj odbyło się zebranie przewodników, którzy przy Związku Propagandy Turystyki utworzyli osobną sekcję.

Poruszone przytem wiele spraw, jak np. konkurencję „dzikich“ przewodników, którzy niejednokrotnie informują turystów zwłaszcza zagranicznych o Wilnie w sposób nieodpo-

wiadający rzeczywistości. Proszono p. dyr. Krzemienia o wystąpieniu do władz, celem unormowania tych spraw, jak również o udostępnienie licznych zabytków oraz niektórych muzeów i kościołów dla zwiedzających.

WOJSKOWA.

— Dodatkowa Komisja Poborowa. We środę, odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

— Stawić się muszą wszyscy ci, którzy w terminie właściwym nie uregulowali swego stosunku do wojska.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Polski Biały Krzyż okręgu wileńskiego zwołuje w środę dnia 9 bm. o godz. 17 w sali Kuratorium Szkolnego (Wolana 10) konferencję oświatową. Na konferencję tę zaproszone są władze szkolne i wojskowe, delegacje pokrewnych stowarzyszeń, delegaci Kół Polskiego Białego Krzyża oraz nauczyciele prowadzący naukę w wojsku. Konferencja ma na celu uzgodnienie i ujednostajnienie organizacji programu nauczania w wojsku. Niezależnie od tego ma ona na celu propagandę działalności Polskiego Białego Krzyża wśród społeczeństwa i będzie wstępem do kursu metodycznego dla nauczycieli, który odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 bm. w sali trzeciej uniwersytetu Stefana Batoro. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach kierownika szkoły powszechnej Nr. 10 p. Józefa Milenkiewicza.

— Praca w Ognisku OMP. zostaje uruchomiona z dniem 5 bm. od godz. 5 do 9 w. Lokal Ogniska mieści się przy III Kom. Dzielnicy cowym BBWR, przy ulicy WW. Świętych 7 m. 35 (I piętro).

— NOWE STOWARZYSZENIE. Ostatnio na terenie Wilna powstało stowarzyszenie pod nazwą T-wo Przyjaciół Młodzieży. T-wo to ma za zadanie rozciąganie opieki nad dziećmi ulicy przez stworzenie ognisk i świetlic, w których młodzież, pozbawiona opieki, mogłaby się zbierać, celem nauki i kulturalnych zabaw. W świetlicach i ogniskach młodzież dostawać będzie także skromny posiłek.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Środa Literacka. — Na dzisiejszej środzie po uroczystym wręczeniu nagrody literackiej im. Filomatów, tegoroczna laureatka p. Wanda Dobaczewska odczyta szereg utworów przygotowanych do druku. Początek o godz. 20.

— W środę, 9 b. m. o godz. 20-tej w sali wykładowej Anatomium (ul. Zakretowa 23) odbędzie się (46) Zebranie naukowe Wil. oddz. Tow. Anatomiczno-Zoologicznego na którym zostaną wygłoszone następujące referaty:

1. Doc. dr. S. Bagniski — „O przenikaniu bakterij przez nieuszkodzoną śluzówkę jelita“ i 2. dr. Jan Kruszyński — „Nowa metoda przygotowywania preparatów mikroskopop-

Uwaga! Wyjątkowa okazja taniego kupna!

Od dnia 10 do 31-go października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzyma 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w SKŁADZIE APTECZNYM, PERFUM I KOSMETYCZNYM.

W. NARBUTTA

Wilno, ul. 5-to Jańska 11, tel. 4-72.
Ceny niskie i stałe.

wych zpm. kultur pierwotniaków“. Goście mile widziani.

— Zebranie Wydziału Wykonawczego Zarządu TOM-u w Wilnie. W dniu 2 bm. odbyło się zebranie Wydziału Wykonawczego Zarządu T-wo Opieki nad niezamożną młodzieżą — (TOM.) w Wilnie. Na zebraniu, oprócz szeregu innych spraw, omówiono obecny stan TOM-u.

TOM. obecnie kształci 15 stypendystów w Średniej Szkole Spółdzielczej w Warszawie, w Pastwowej Szkole Spółdzielczości Rolniczej w Naleczowie oraz w wileńskich gimnazjach i średnich szkołach zawodowych.

W ostatnich czasie został nawiązany kontakt ze szkołami mleczarskimi w Rzeszowie i Wrzesznie, dokąd w przyszłości będą również wysyłani stypendyści TOM-u.

TOM. posiada już obecnie 26 samodzielnych Referatów (Kół) przeważnie w miastach powiatowych. Miesięczne wpływy organizacji ze składek i ofiar wynoszą 500 zł. Żądanych subsydjów TOM. nie otrzymuje.

— Dnia 10 października 1935 r. o godz. 6 w lokalu Ośrodka Zdrowia przy ulicy Wielkiej 46 z ramienia Wileńskiego T-wo Eugenicznego odbędzie się odczyt dr. Kulejewskiej pt. „Kartolecyzm a eugenika“. Wstęp bezpłatny.

ZABAWY

— Komitet Dzielnicy BBWR, Nr. 1, „Śnił piszki — Zwierzyniec“ — podaje do wiadomości, iż dnia 12 października br. w sali Związku Oficerów Rezerwy odbędzie się „Dancing Je-sienny“.

Początek o godzinie 21. — Wstęp za zaproszeniami. Stroje dowolne. Bufet tani i obficie zapotrzebowany. Wstęp zł. 1,49. W programie m. in. atrakcyj. Dochód przeznaczony na najbiedniejsze dzieci dzielnicy „Śnił piszki — Zwierzyniec“.

RÓŻNE

— STYPENDJA DLA NIEZAMOŻNYCH UCZNIÓW I STUDENTÓW. Zarząd Miejski w Wilnie przyjmuje podania w sprawie przyznania stypendjum niezamożnym studentom USB. w Wilnie i uczniom szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich.

Termin składania podań do dnia 15 października rb. — Zarząd Miejski w Wilnie, Wydział Szkolny, ul. Dominikańska 2.

PANA | Ostatni dzień! Polski film — Dwie Joasie — Smosarska i in.

Następny program: Film — wydarzenie

SING-SING

Wiecznie czynny wulkan ludzkich namiętności, gigantyczny dom, który kondensuje najbardziej dramatyczne momenty z życia tysięcy ludzi

LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR“ WARSZAWA

Trzy ujęciowe BÓLACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZO „PSZCZOŁKA“

Kupię DOM MUROWANY z długim bankow. Oferty do admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Dom“

Poszukujemy generalnych zastępców na każdy powiat. Wysoka prowizja i stała pensja. Oferty z krótkim życiorysem: „Veritas“, Katowice, pl. Wolności 7 tel. 30 456

Okazyjnie kupię wózek do motocykla za gotówkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Wózek“

Poszukujemy kwartet jazzbandowy od 1.XI. do Klubu „Ognisko“. Oferty do 15.X. nadsyłać pod adresem „Ognisko“, w Nowogródku

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM ul. Królewska 7 — 13 udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

Języka włoskiego perfect w słowie i piśmie wyucza w bardzo szybkim czasie i tania młody człowiek z akademickim wykształceniem. Informacje: tel. 3-80 codziennie między 8—11 i 17—19

DOKTOR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe. Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 — 7 w. ul. J. Jasińskiego 5 — 20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 tamże gabinet kosmet. usuwa zniszczenia, brudawki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zap. za lewo Gedyminow. ul. Grodzka 27

ŚMIETANKĘ pasteryzowaną, JOGURT (lactobacylina) KEFIR — poleca „LACSANUM“ Wilno, Niemiecka 7

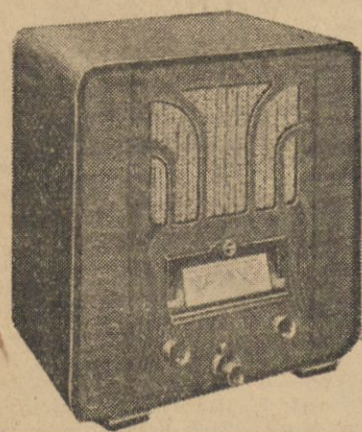
SUKNA, WEŁNY, JEDWABIE Henryk NOŻYCE Ostatnie now. sezonu Niemiecka 5

ZAKŁAD FRYZJERSKI PUSZAS ul. Ostrobramska nr. 20 Roboty wykonuje solidnie, ondulacja trwała

Potrzebny pokój (bez mebli) z wygodami w śródmieściu. Oferty pod „Pokój“ do adminstr. „Kurjera W.“

Zginął pies jamnik, młody, czarny Odprowadzić za wynagrodzeniem: Pilsudskiego 3 m. 3, Halicki

Maszynistka POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonując różną pracę w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“



Składy Elektro-Radjo-Techniczne

D. Wajman Wilno, Trocka 17, tel. 7-81

POLECAJĄ TANIO, SOLIDNIE, Z GWARANCJĄ
RADJOODBIORNIKI PHILIPSA FA-947, A-44, A-525 MODEL 1936 ROKU, SPRZĘT RADJOWY, ŻYRANDOLE, MATERJAŁ INSTALACYJNY, ELEKTRO-KUCHENKI, ŻELAZKA I OGRZEWARCE Biuro koncesjon. wykon. wszelkie roboty elektrotechn.

M | CASINO | Dziś!

MARLENE DIETRICH

której zębny czar był tajemnicą i przekleństwem dla każdego mężczyzny jako tajemnicza kusicielka, w najnowszym przeboju **Kaprys hiszpański** Reż. Józef VON STERMBERG. Nad program: Najnowszy świetny kolorowy dodatek p.t. „Trzy leniwe myszki“ i najnowsze aktualja. Bilety honorowe nieważne

HELIOS | D Z I Ś ! Wspaniale arcydzieło muzyczne! Triumf muzyki, tanca, pieśni
MAURICE CHEVALIER
w najnowszej swej europejskiej kreacji FOLIES BERGERE

Film demonstruje się jednocześnie w reprezent. kinie „Światowid“ w Warszawie. Nad program: Atrakcje i najnowsze tygodniki. Seanse 4, 6, 8 i 10.20 W niedzielę od 2 ej

OGNISKO | Jasnowłosa Szal

Dziś wyśw. się film

W rolach głównych: LILJANA HARVEY i ZEMRY DORAT

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 36 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.